Ner 50. Kraków 3 Marca — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Uprasza się tych pp. Prenumeratorów na **sprawozdania Sejmowe,** którzy się z prenumeratą na dalsze 50 arkuszy dotychczas nie uiścili, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty **złr. 1,** ażeby w odbieraniu sprawozdań nie doznali zwłoki.

Kraków 2 marca.

„Podczas gdy Anglia zawiesza *habeas corpus* w Irlandyi, era zaspokojenia inauguruje się w Polsce,“ — tak piszą z Petersburga pod dniem 19 z. m. do *Norda*.

Odczytawszy ten szumny początek listu, któżby nie sądził, że coś nadzwyczajnego się stało lub stanie, co daje prawo liberalnej Rosyi tak surowo karcić despotyczną Anglię. Dalej atoli przekonać się łatwo, że nic nowego nie ma, prócz nowego blichtru rzuconego Europie. Rosya znosi w zasadzie rząd wojenny w Królestwie Polskiem zaprowadzony w skutku powstania. Tak, ale zostawia go w praktyce, bo stan wojenny trwał od lat trzydziestu i trwać nigdy nie przestanie. I jakże to go znosi w zasadzie? Oto owem rozporządzeniem, które ma przywrócić podział administracyjny kraju na ośm gubernij. Naczelników wojennych guberskich nie ma być dalej, ale pozostaną naczelnicy wojskowi powiatowi. Policya ta sama co przedtem: oto owe wielkie zmiany, które w końcu większą tylko władzę dadzą Komitetowi urządzającemu czyli księciu Czerkaskiemu a zmniejszą nieco władzę namiestniczą hr. Berga. Możnaby się zapytać mieszkańców nieszczęśliwego królestwa: czy z owej zmiany kontenci, co im ta nowa era rokuje? Europa również się nie uwiedzie, bo wie od dawna, co znaczą rosyjskie frazesy: *Ubi solitudinem faciunt, pacem apellant.*

Po takim przykładzie przesady dziennikarskiej, przytoczyć możemy znów przykład niesłychanej skromności. Długie milczenie zachowane przez rosyjską prasę na styczniowe nasze artykuły oceniające zabór dóbr kościelnych i „reformę“ duchowieństwa w Królestwie Polskiem, przypisywaliśmy owej pogardzie, jaką zawsze dla prawdy okazywać ona zwykła. Zresztą, najlepiej milczeć, gdzie nie ma co powiedzieć. W połowie lutego zjawia się atoli artykuł w *Dzienniku Warszawskim*, który nic nie znalazł w odpowiedzi, jak zestawić ukaz cesarski z wnioskami Robespierra. Artykuł w formie listu z Paryża, uważaliśmy za wybryk, który redakcya *Dziennika* przeoczyła. Gdy atoli nic dalej nie nastąpiło, pominąć i tego nie możemy.

Według owego korespondenta, Robespierre na posiedzeniu 31go maja 1789 r. Konwentu narodowego postawił następujące wnioski, które były przyjęte: Księża są urzędnikami; mają być tylko biskupi i proboszcze; bezżeństwo księży znosi się; na posiedzeniu 9go czerwca wniósł, aby wyboru biskupów nie powierzać duchowieństwu zwołanemu na synod; nakoniec 16go czerwca, aby biskupi mieli tylko pensyą 12,000 franków. Każe nam więc porównać te wnioski z ukazem i utrzymuje, że ogromna jest różnica: w hierarchii kościelnej, bo hierarchia została w Polsce utrzymaną; w przywilejach, bo konsystorze w Warszawie i innych dyecezyach funkcyonują i mianują po dawnemu; w płacy, bo biskupi polscy pobierają drugie tyle co francuskim konwent przeznaczył; nakoniec różnica pod względem stanu cywilnego, „bo ukaz nie rozkazuje księżom żenić się, podczas gdy konwent narodowy uczynił to.“ Nie może być przeto podobieństwa tam, pisze kończąc, gdzie zachodzą tak wielkie różnice.

Nie będziemy szykanować tak skromnego przeciwnika tem, że Robespierre nie mógł postawić 31 maja 1789 wniosków na posiedzeniu konwentu, bo konwentu wtedy nie było. Była w tedy konstytuanta, która otwarta 5go maja 1789, trwała do 30go września 1791. Później jak wiadomo było Zgromadzenie prawodawcze, a nareszcie konwent 21 września 1792 r. Mniejsza o to, — to tylko historya. Myśmy się odnosili do konstytucyi cywilnej duchowieństwa przeprowadzonej w czerwcu i lipcu 1790 r.

Ale weźmy już same Robespierowskie wnioski. Zaprawdę tak wielkiej różnicy dopatrzeć się nie możemy między niemi a ukazem. Czyż ukaz nie chce z księży zrobić urzędników? Czy można powiedzieć, że hierarchia jest utrzymaną w Królestwie, czy konsytorze są wolne i mogą obierać biskupów, skoro ich na Sybir wywieźli? Czyż nie wszystkie nominacye od księcia Czerkaskiego zawisły? Cóż z tego, jaka wyznaczona płaca dla biskupów, gdy ta od dowolności władzy cywilnej zależy i pensye im obcinają, skoro tylko do rozporządzeń a nawet chęci i życzeń rządu nagiąć się niechcą?...

Gdzież owa wielka różnica? Chyba w tem, że się żenić księżom nie każe ukaz, ale to przecież na żart wygląda, żart któregobyśmy nie pozwolili sobie zrobić, gdyby go w *Dzienniku Warszawskim* nie było. Tu więc przyznajemy różnicę, i dla tego właśnie widzimy podobieństwo tylko między wnioskami Robespierra a ukazem Cesarskim. Tam bowiem tylko może być podobieństwo gdzie są różnice, inaczej byłaby tożsamość. Tego przecież sądzimy, że nawet i skromność korespondenta utrzymywać nie zechce, jakkolwiek na wytłomaczenie ukazu nic innego znaleźć nie zdołał jak wnioski Robespierra.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 lutego.

+ Kwestya propinacyjna już załatwiona. Tłem jej był wniosek posła Żuka Skarszewskiego dążący nie do rozwiązania stanowczego tej sprawy i niejako rozcięcia jej lecz jedynie naglący w kierunku zabezpieczenia prawa własności, uszkodzonego przez nadawanie hojne konsensów na wódki słodkie ze strony niższych organow rządowych. Czy rzecz ma pozostać *in statu quo*, czy uledz zasadniczej zmianie i przeobrażeniu, prawo własności w każdym razie wymaga obrony i bezpieczeństwa, nawet poniekąd restytucyi tam, gdzie zostało naruszonem. Pod tym względem zgodzono się ogólnie: i tak ci, co lękając się upadku dzisiejszego prawa propinacyjnego samą siłą rzeczy, samem następstwem przemiany stosunków spółecznych, uważają za rzecz stósowną wprowadzić te przemiany nieuchronne; jak zarówno ci, co uznając przemiany jako konieczne lecz szkodliwe, radziby je od siebie oddalać jak najdłużej — wszyscy połączyli się wnioskiem niejako utrwalającym dzisiejszy stan, gdyż wszyscy zgodzili się na obronę prawa własności.

Kwestya ta przedstawia nam dwie strony nader ważne: ekonomiczną, gdyż propinacya stanowi znaczną rubrykę w dochodach tak gmin miejskich, jak i dworów wiejskich; moralną zaś, gdyż jest instytucyą najwięcej rozrośniętą z tych wszystkich, jakie na niższe warstwy spółeczne działają, instytucyą tem ważniejszą, że wpływu ujemnego i szkodliwego.

Gdyby się godziło brać kwestye tylko pod próbierz absolutnych zasad i teoryj bez względu na okoliczności miejscowe, na stosunki i stan spółeczny, toby jeszcze zapytać się trzeba, dla kogo i w imię czego tę tak znaczną rubrykę dochodów prywatnych wykreślić? Czy ze względu na wolność handlową i na jej korzyść? Alež, czy to nieprzedwcześnie, czy nasze życie przemysłowe i handlowe tak dzielnie się rozparło, że jego prądowi żadne zachowane jeszcze prawo prywatne, ograniczone własnością niezaprzeczoną oprzeć się niezdoła; nie sądzę, a nawet obawiałbym się, że rozpoczęcie tej emancypacyi handlowej od propinacyi, tylko szkodliwe pod względem moralności publicznej a zatem pośrednio i bogactwa krajowego mogłoby wywrzeć skutki.

Najliczniej jednak odzywały się głosy za przelaniem prawa własności na gminy. Wiadomo, że gmina jako instytucya, jako węzeł społeczny, nie jest nawet w zawiązku, dotychczas 24 członków komisyi służy jej za łono macierzyńskie, z którego, wyszedłszy ma niedołężnem jeszcze okiem powitać światło dzienne. Czyliż na pieluchy nowonarodzonemu kraj jest obowiązanym ofiarować tak kosztowny podarek jak prawo propinacyjne. Nie, zaiste byłobyto podobnem do dekorowania niemowląt rodzin panujących, kiedy na kołysce składają im oznaki i dystynkcye zasługi. Przywykliśmy wprawdzie do podobnego wieńczenia ludu ze stanu niemowlęctwa jeszcze niewyszłego, do częstych ofiar dla jednej warstwy kosztem całego kraju, do rozpieszczenia tych co tylko rady zdrowej i sumiennego pokierowania a nie darów i łakoci potrzebują. Lecz zbytnia ta troskliwość to ma za sobą szkodliwego, że demoralizuje, że łaska w pojęciu obdarzonego przeistacza się w obowiązek, a dar lub obietnica w prawo. To też nie dawno kwestya propinacyjna została poruszoną. Zdawałoby się, że niepiśmienny lud późno lub nigdy nie dochodzi do wiadomości tego co o nim radzą i dla niego, a przecież od paru tygodni pojawiają się liczne petycye od gmin z żądaniem prawa propinacyjnego, i do dawnego odgłosu: lasy i pastwiska, przybywa trzecie żądanie propinacyi!

Nie oddzieliłem tutaj pojęcia gminy od pojęcia ludu, bo bądź co bądź dwa te pojęcia dla całego kraju są dotyczas jednoznaczącemi. Teraz co do środków przeprowadzenia — tu znów wiele pytań ciśnie się pod pióro: czy skarb gotów nowy papier indemnizacyjny wypuścić w obieg; czy kapitaliści użyczą mu dostatecznie gotówki, aby kurs tych nowych listów utrzymać, czy kraj jest w stanie ponieść nowy ciężar tej indemnizacyi i w jakiej formie? Są to pytania, na które przeczącą prawie odpowiedź bez przesady daćby można. Lecz, że nie mam do czynienia z rzeczą w toku będącą, z postawionym wnioskiem, ale tylko z pogłoską, zakończę przeto uwagą, że indemnizacya, będąc spłatą na rzecz osób chwilowego właściciela, nie jest wcale zastąpieniem tego źródła bogactwa krajowego, które ma pokryć. Doraźny środek zaciera się w mgnieniu oka, kapitał wzięty z kraju na indemnizowanie wsiąka weń napowrót, ale usunąwszy tę gałęź bogactwa, niczem jej nie zastąpi, nikt inny nawet z niej nie korzysta. Układają się stosunki w innych warunkach; inne natomiast dźwigają się potęgi i nowe zmiany otworzą może kiedyś nowe źródła bogactw; lecz prawo propinacyjne raz zniesione będzie ofiarą bezzwrotną z jednej tak znacznej rubryki dochodu dla zasady — co gorzej dla teoryi tylko.

Jednym i jedynym argumentem, na który trudno znaleść odpowiedzi jest uwaga, że lepiej w stanie normalnym przeprowadzić reformę choćby ze stratą, lecz poszanowaniem prawa własności, niżli oczekiwać, aby przemiana sama się dopełniła, aby przy danej sposobności nie użyto jej i nie przeprowadzono w gorszych warunkach. Sądzę jednak, że to niebezpieczeństwo nie grozi tak blisko. Bądź co bądź, kwestya ta, jakkolwiekby mogła być nieuchronną, nie jest naglącą; owszem w dzisiejszym stanie rzeczy wymaga odroczenia. Gwarancya i obrona prawa własności przeciw wydawaniu konsensów na wódki słodkie, mogącemu drogą nadużycia wdrożonego doprowadzić prawo propinacyjne do fikcyi, obrona ta pozostanie jedną z bardzo ważnych usług, jakie sejm krajowi niesie. Kwestya zasadnicza propinacyi nie zostanie zapewne teraz nawet poruszoną.

Lwów 28 lutego.

(z) Zpomiędzy nowo-nadeszłych petycyj, których treść odczytano na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, przekazano petycyę o nadanie statutu osobnego dla miasta Rzeszowa, na wniosek posła Zbyszewskiego, na którego ręce petycya ta przesłaną została, wprost do Komisyi statutowej. Liczba petycyj doszła do 1729.

Ośmiodniowy urlop otrzymali pp. Bocheński, Trochanowski, Gutowski i Kulczycki.

Poseł Żuk Skarszewski interpelował Komisarza rządowego w przedmiocie podniesionym już w roku 1861 na posiedzeniu sejmu dnia 27 kwietnia przez byłego posła Marszałkowicza, który interpelował ówczesnego komisarza rządowego względem kwoty 1138 złr. pochodzących ze składek na dotknięte głodem gminy Podgórskie obwodu Sądeckiego, które p. Marszałkowicz złożył jeszcze w miesiącu marcu 1854 w ręce naczelnika obwodu, a które dotąd gminom rzeczonym nie zostały oddane. Odpowiedź na interpelacyę ówczesną miała być dana po zasięgnieniu szczegółowej wiadomości za pośrednictwem Wydziału krajowego. Gdy to atoli dotąd nie nastąpiło, zapytuje poseł Zuk Skarszewski, co się stało z owym funduszem i ile obecnie wynosi? Czemu, pomimo że dwanaście już lat upłynęło, nie został dotąd oddany tym, dla których był przeznaczony?

Komisarz rządowy odpowiada, iż skoro otrzyma w tej sprawie należyte wyjaśnienie, przedłoży takowe Izbie.

Przybył znów jeden nowy wniosek ks. Trzeszczakowskiego, aby do konkurencyi przy budowie gościńców pociągane były nie same gminy okoliczne, lecz aby te kosztem kraju były budowane. Wniosek ten przekazany zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do Komisyi administracyjnej.

Muszę tu mimochodem uczynić uwagę, że wnioski ruskie są najczęściej pisane językiem tak niezrozumiałym i dalekiem od prawdziwego ludowego ruskiego języka, a przytem tak cicho czytane, że nieraz nie można wiedzieć o co chodzi. Z tego powodu w sprawozdaniu wczorajszem należy sprostować niedokładnie przytoczoną treść wniosków ks. Guszalewicza i posła Trochanowskiego. Pierwszy dotyczył ścisłego przestrzegania przepisów ograniczających wolność nabywania przez żydów w całości lub częściowo gruntów włościańskich, a nie wolność dzielenia, lub częściowej sprzedaży gruntów w ogóle. — Drugi wniosek miał na celu uposażenie roczne stałe lekarza w miejscu kąpielnem Krynicy, a nie w miejscach kąpielnych w ogóle.

Dziś ogłoszono wynik dokonanego wczoraj wyboru pięciu członków dla wzmocnienia komisyi petycyjnej. Wybrani pp. hr. Fredro, Sawczyński, Trzecieski, Samelson, Zatwarnicki.

Z porządku dziennego przedłożyła komisya funduszowa sprawozdanie w przedmiocie odebrania od rządu funduszów indemnizacyjnych. Komisya mając sobie uchwałą powziętą na 23-em posiedzeniu sejmowem poruczone przedłożenie stanowczego wniosku, w jaki sposób załatwić sprawę odebrania funduszów indemnizacyjnych królestwa Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, przyjęła za zasadę, ażeby do sumy wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze przyczynił się w równej połowie skarb państwa i kraj. W tym też duchu przedłożyła komisya sejmowi wniosek, który załączam. (p. niżej).

Komisarz rządowy oświadczył po odczytaniu wniosku, iż rząd chce postępować wskazaną w sprawozdaniu komisyi drogą słuszności. Przyznaje, iż niepodobna przeciążać kraju większemi jeszcze ciężarami, i zapewnia, że rząd chce sprawę indemnizacyi w sposób zgodny z życzeniami Izby ostatecznie załatwić.

Gdy nikt, pomimo otworzenia rozprawy ogólnej przez ks. Marszałka, nie zażądał głosu, przyjęto bez dyskusyi pierwszą część uzasadnienia wniosku; dopiero do drugiej połowy tegóż, zawierającej warunki, pod jakiemi Sejm upoważnić ma Wydział krajowy do odebrania zarządu funduszów indemnizacyjnych, zażądał głosu p. Zyblikiewicz i wniósł poprawkę.

Poseł Zyblikiewicz zaczął od wykazania, jak ważną jest rzeczą, aby ile możności jak najrychlej odebrać zarząd wszystkich w ogóle funduszów krajowych z rąk rządu, i dowodził liczbami, jak wiele dotychczas kraj na tem utracił, że odebranie to nie nastąpiło jeszcze w r. 1861. Oto pozostało w kasach rządowych w samym okręgu Lwowskim nadwyżki po spłaceniu rat indemnizacyjnych w r. 1862 złr. 398,700, w r. 1863 złr. 597,295, w r. 1864 złr. 433,000, które na rzecz skarbu zabrane zostały. Doliczywszy do tego pożytek z procentowania obligacyj i t. d. wypada w przecięciu rocznie 600,000 złr. a zatem w przeciągu pięciu lat od roku 1861 niemniej jak trzy miliony złr. utracił kraj z powodu, że odebranie zarządu funduszów opóźniło się aż do tej chwili. Potrzeba więc jak najprędzej fundusze odebrać i nie opuszczać chwili ku temu przyjaznej. Taką chwilą jest obecna, należy z niej korzystać. Wszelako wniosek komisyi może to utrudnić dla tego, że stawia Wydziałowi krajowemu zbyt stanowczo warunki, pod któremi upoważnia go przyjąć zarząd funduszów z rąk rządu. Poseł Zyblikiewicz zgadza się z treścią i istotą wniosku komisyi, wszelako chce, aby dla ułatwienia Wydziałowi krajowemu rokowań z rządem, sformułować go w łagodniejszej formie, a mianowicie zamiast orzekać warunku, wskazać mu tylko takowe jako podstawy rokowania. W tej myśli wnosi poprawkę w miejsce całego drugiego ustępu wniosku komisyi.

Członkowie Wydziału krajowego pp. Kraiński, Krzeczunowicz, Ławrowski, upatrując w słowach posła Zyblikiewicza zarzut u-

---

Część literacko-artystyczna.

OBRAZEK
Wieców przedsejmowych w Galicyi r. 1865.

(Dokończenie.)

Podczas tej rozmowy z Podhalany przystępuje człek młody, może 28-letni, wysoki, przystojny, wąsik maleńki podkręcony, czarna krymka na głowie z ukosa nieco, w kożuszku białym baranim kusym, w butach palonych; postawa prosta wojskowa, spokojna a śmiała; wyrażenie ogólne rozumu i śmiałości. Przerywając, rzecze wymową czystą, tylko na sto może słów raz przeszadżając, — (co znamionuje okolice księstwa oświęcimskiego.)

— Alboż to chłop nie może być mądrym? czy rozum to już nie dla chłopa? — A cóż to tam za takie strasznie mądre rzeczy mają prawić, żeby ich rozum chłopski nie pojął? Przecież najprzód pójdą pod obrady wnioski rządowe i można się im przypatrzyć. Najprzód będzie mowa o urządzeniu gmin, tj. aby się gminy same rządziły, wedle swego rozumu i sumienia swego. Dalej będzie mowa o majątku gminy, tj. o lasach i pastwiskach.

— Jak to o lasach i pastwiskach?

— A tak panie! lasy i pastwiska to główny majątek w górach; bez nich lud nie może wyżyć bo żyje z statku tylko, a statku bez pastwisk nie wychowa....

— Więc dla tego lasy i pastwiska mają należeć do gmin....

— Muszą należeć do gmin, bo lud się bez nich obejść nie może.

— Pozwoli też pan! to ja panu oberwę kawał czupryny a przylepię sobie na łysinę, bo jestem łysy, zimno mi! bez włosów nie mogę się obejść...

— To żart panie! z łysiną człek wyżyje... na to czapka....

— Zart? więc pozwolisz pan że mu odkroję jeden rękaw i jedną połę od tego kożucha ciepłego, bo mi zimno! na Tatrach śniegi, jak się zaziębię, dostanę zapalenia i umrę, więc muszę mieć panowego kożucha, najmniej połowę!

— To co innego! panowie bo zaraz do chłopów gadacie, jak do głuptaków.

— Nie co innego! Potrzeba mi czapki na łysinę a kożucha na ciało, ale nie wolno mi dla tego obdzierać pana, wolno mi się z panem ugodzić... kupić... pożyczyć.... A jeżeli do pana nie mam gadać jak do głupiego, toć nie udaj głupiego, kiedy ci Bóg dał rozum.

— Tak! panowie zawsze że chłop głupi i głupi!

— Nie! chłop mądry i mądry!

— A ksiądz M... mówił: że nigdy nie da głosu na chłopa głupiego.

— Na głupiego! ale nie na mądrego.... zresztą cóż to ma do rzeczy?

— U panów każden chłop głupi....

— Każ pan najmądrzejszemu krawcowi uszyć buty, nie będziesz on głupim szewcem? a mądry organista nie będzież głupim kapralem, a choćby kto był najmądrzejszym w karczmie, zgłupieje gdyby go wsadzono na kazalnicę? — Jeszcze się ten nieurodził, coby wszystkiem dogodził; — w jednem człek mądry, a w drugim głupi; a kto mówi że we wszystkiem mądry, ten najgłupszy. Mądrości podobno się trzeba uczyć lepiej niż rzemiosła — a tylko chłopi wszyscy mają być mądrzy dla tego, że się nic nie uczą?

— A któż temu winien że się nie uczą? przecież mądry odpowiada za głupiego....

— Przynajmniej co do pana — to panowie niezawinili boś nie głupi, i także podżegasz spory o lasy i pastwiska, a nie pamiętasz czego dokazał Siwiec i z Koprażą. Gromady płacą po tysiącu kilkaset papierków kosztów, przeklinają na czem świat stoi, a Siwiec sobie w łeb musiał strzelić.

Chłop z boku: On sobie ta sam nie strzelił..

— Idźcie do becyrku, pytajcie pana forstehera, to wam powie, czy się nie zastrzelił sam — przecież wam tam powiedzą prawdę...

— Drudzy chłopi: My słyszeli! słyszeli!

— Więc pamiętaj pan na niego, a nie winuj mądrzejszych, których nie słuchacie, boć i księżych nauk nie słuchacie...

— Panowie zwą nas „głupszą młodszą bracią!!!“ a księża uczą, a nie idą przykładem naprzód... a lud to tak jak prąd płynie za przykładem...

— Umiesz pan przewozić promem?

— Czemuby nie?

— Ej! panie przewoźniku! zapraszasz lud na swój przewóz, i odbijesz od brzegu. A jeżeli się też okaże, że nie umiesz przewozić, że się tobie tylko zdawało, iż potrafisz. Jeżeli prom twój porwie prąd silny i uderzy o brzeg, jeżeli lud będzie tonął, nie będzież on ciebie przeklinał? Ej! panie przewoźniku! uderz się w piersi, i zajźryj w głowę własną. Gadasz obrotnie, to prawda! „Język z mięsa a nie z kości, choć się skrzywi, to się sprości!“ Tam trzeba myśleć i pisać! Gdyby prawa były gotowe, gdyby chodziło o ich wykonanie, mógłbyś śmiało zasiąść do rady. Ot! tu w Nowymtargu, zapytaj się pana Stanka, burmistrza, są stare księgi sądowe z zapisami sądów dawnych, gdzie to mieszczanie sami sądzili sprawy swe co do majątków, czci, zdrowia i życia. Karali sami i nagradzali sami, a nie jednego Baczyńskiego ścięli za zbój! — Dziś nie bardzo umieją pisać, a cóż dopiero przed 200 lub 300 laty. Ale ja cię objaśnię, jak to robili. Oto wybierali zpomiędzy siebie ludzi mądrych i sumiennych na przysiężniki i wójta, a sprowadzili sobie pisarza sprawiedliwego, który przysięgał na sprawiedliwość. Ten czytał im śledztwo spisane, czytał oraz i prawo, a oni sądzili wedle sumienia, choć nie umiejący pisać. Otóż teraz na sejmie ma się pisać prawo sądów takich. Uderz się w piersi! potrafiłbyś pisać prawo takie? wykonać potrafiłbyś, gdyby było napisane, i sambym cię pierwszy rad widział takim ławnikiem, jeżeli tu w sumieniu jest tyle co w głowie...

Człekiem tym młodym, widocznie z szkoły Siwca, rozmawiającym tak stanowczo i rozumowo, był Jan Truty z Lasku pod Klikoszową, były podoficer w zakładzie stadnin rządowych, mieszkający przy ojcu swym, zagrodniku.

Siwiec był rodem z Lasu, $1\frac{1}{2}$ mili przed Żywcem, i synem kmiecia tak majętnego, że w szkołach będąc, miewał od ojca po paręset guldenów rocznie. Głównym jego bodźcem była sława rozgłośna. Cokolwiek tylko wyczytał o sobie po gazetach, zbierał skwapliwie i szczycił się przed znajomymi okazując, jak to już wiele o nim pisano. Kilkanaście tygodni jeszcze przed końcem swym zaprosiwszy w dom swój podrożnego pocztmistrza i kupca ze Starego Sącza, drużbę niegdyś swych lat dziecinnych, z zachwytem rozkładał wszystkie te zapiski o sobie, ciesząc się i chełpiąc. Co do zasad, on, równie jak zwolennicy jego, w najlepszym razie stoją na prawie natury, z którego nie mogą się wydobyć ku prawu pozytywnemu. Będzie tam może jeszcze i oddźwięk marzeń i dążeń bractw religijnych polsko-szląskich, które przez długie lata w wieku XV i XVI w okolicach Żywca zakładały swe Syony nowe i królestwa boże.

Dostępne pojęciu ludowemu rozjaśnienie przejścia prawa przyrodzonego w prawo społeczne najlepszyby tu mogło owoc przynieść, bo to lud myślący, czytający, a mianowicie co do Podhalan, i dobry i rozumny.

Smieszną jest gadanina do ludu tego ze stanowiska wyższego „starszej braci“ — skoro między nimi rzadki nieczytający, jeszcze rzadszy niemyślący, a dość częsty człek, co ukończył gimnazyum, liceum, a nawet i kilka lat teologii, każden zaś z tych „*experientiae causa*“, jak to zwano, zchodził połowę Węgier, i nazbierał oświaty w sposób doświadczalny. Śmieszno, gdy kto starca głaszcze pod brodę, a śmieszniej, gdy doświadczonego zwie kto „braciszkiem młodszym“. A i oprócz uczonych każden prawie Podhalanin bywalec po świecie; i choć często dla zysku udaje głupiego, to pewno nie głupi.

Nadeszły wybory. Wcześnie rano gromadkami stał lud na mieście, rozmawiając spokojnie; najwięcej gorale w czarnych gurmanach. Lachów białych ledwo kilkunastu.

Pomiędzy ludem biegali sprawce i poruchacze dwu kmiecych zatotników do poselstwa, namawiając i zalecając każden swego: Cisoń z Lasku namawia na Truta, Babik zaś na Zabińskiego. Oba zaczynają od ogólnej namowy, aby nie wybierać pana tylko chłopa, bo panowie gdzie mogą zabierają chłopom pola, lasy, pastwiska. Cisoń, w którego oczach czarnych błyszczał przymieszek krwi wołoskosołtysiej, nie mogąc poskromić krewkości żywej dość głośno wołał, że pany zabierają chłopom wszystko, więc zalecał rozum Truta a wyrażał się w sposób jarmaczny. Babik zaś, doświadczony rybak, po cichutku i ostrożnie gdyby do łososia w głębi zbliżał się i poławiał życzliwość dla wójta z Krościenka, wywodząc godność jego i sławę nabytą podróżą do Wiednia.

Sami zalotnicy wiecowi trzymali się na uboczy. Pan Konrad Fihauser nie wychodził z gospody; Truty samotrzeć spokojnie rozmawia, rozbierając sprawy gromadzkie i społeczne a mając na oku sprawce swe. Żabiński ostatni przybył otoczon szczupłą gromadką białych Lachów górskich wcale nieśmiałych wobec podhalan.

Pomiędzy gromadkami przechodził się też ksiądz z Chochołowa; a niebawem mówiono, że i on zaleca się do sejmu. Pana Fihausera zapewniono, że Truty dlań głosy zbiera; o księdzu nie chciano nawet wierzyć, a przebąkiwano o księdzu dziekanie.

Wiekowy nowotarżanin zamożny przemawia za

czyniony Wydziałowi, że fundusze dotąd nieodebrane, odpierają ten zarzut. P. Kraiński objaśnia, że rząd rozporządzeniem z dnia 17 czerwca 1849 kazał płacić z funduszu kameralnego zaliczkę na rzecz przyszłej indemnizacyi dla Galicyi; nadwyżki zatem przez rząd zabrane, które wyliczył p. Zyblikiewicz, należały się rządowi i były wzięte na rzecz umorzenia owych zaliczek udzielanych, począwszy od r. 1849. Mówca jest za ścisłym określeniem warunków przez sejm w ustawie, bo to da silniejszą podstawę Wydziałowi w jego rokowaniach, zwłaszcza wobec Rady państwa. Poseł Krzeczunowicz dowodzi, że odebrać zawiadowstwa funduszów pod warunkami przez rząd stawianemi Wydział krajowy nie mógł i nie powinien był. Na pożytkowanie i obrót kapitałów indemnizacyjnych pod zarządem Wydziału rząd nie zezwalał; zatem straty przez p. Zyblikiewicza wyliczone są fikcyjne. Jest za zatrzymaniem wniosku Komisyi: bo czy podstawa czy warunek, to wszystko jedno. Jest to zatem spór o czcze słowa. Potrzeba Wydziałowi ściśle oznaczyć granice i warunki postępowania, bo to mu doda poparcia w rokowaniu.

Poseł Zyblikiewicz odpowiada, że nie miał bynajmniej w myśli czynić zarzutów Wydziałowi krajowemu. Przytoczył straty poniesione nie dla tego, aby zarzucał, iż Wydział winien był inaczej postąpić niż postąpił, lecz tylko aby ztąd naukę wyczerpnąć na przyszłość. Straty te były poniesione rzeczywiście, bo patentem z dnia 11 października, kiedy Najjaśniejszy Pan uposażył fundusz indemnizacyjny galicyjski kwotą półtrzecia miliona złr. rocznie, wyrzeczono zarazem, że zawiesza się nadal pobieranie zwrotu udzielonych dawniej na ten cel zaliczek; przeto nadwyżki pozostałe w kasach nie byłyby były przez rząd zabrane, lecz pozostałyby dla kraju, gdyby zarząd funduszów był w ręku reprezentacyi krajowej. P. Zyblikiewicz gorąco popiera potrzebę korzystania z obecnej chwili dla odebrania jak najspieszniej zarządu funduszów; wszelako widząc, że poprawka jego tak słabe znalazła poparcie, iż nie spodziewa się ją przeprowadzić, cofa ją.

P. Ławrowski staje jeszcze w obronie Wydziału krajowego, a między innemi przytacza, że postanowienie zawieszenia zwrotu zaliczek udzielonych ze skarbu państwa na rzecz funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego zostało odwołanem w r. 1861.

Pr. Henryk Wodzicki chciał mówić przeciw poprawce p. Zyblikiewicza, lecz gdy ten cofnął takową, zrzekł się także głosu.

W głosowaniu, użytem ją 1, 2 i 3 wniosku Komisyi przyjęte bez dyskusyi.

Do ustępu czwartego l. 4 wnosi poseł Koczyński poprawkę, aby ze względu na potrzebę utwierdzenia umowy zawartej z rządem, wobec mogących zajść w przyszłości zmian i wypadków, dodać w końcu rzeczonego ustępu słowa: „jeżeli warunki powyższe prawomocnie przyjęte zostaną i uzyskają sankcyę najwyższą“.

Zamiast ostatniego ustępu do tejże liczby 4 wnosi p. Zyblikiewicz poprawkę następującą: „Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowania z rządem, aby ile możności w tej jeszcze sesyi zdał sprawę z nich sejmowi“.

Poseł Zyblikiewicz wskazuje, że po przyjęciu wniosku komisyi, zawierającym tak stanowczo określone warunki odebrania zarządu funduszów, Wydział krajowy nie ma już o co rokować z rządem, lecz tylko przedłożyć mu rzeczone warunki i spytać, czy je rząd przyjmuje lub nie. Może więc zdać sprawę sejmowi już w tej jeszcze sesyi i potrzeba to uczynić, aby korzystać z chwili w której rząd jest nam przychylny.

Komisarz rządowy oświadcza wobec poprawek pp. Koczyńskiego i Zyblikiewicza, że do prawomocności wyniku rokowań potrzebne także spółdziałanie drugiego czynnika ustawodawczego. Poczem wniosek komisyi z obu poprawkami uchwalono i niezwłocznie w trzecim odczycie cały wniosek stanowczo przyjęto.

Nastąpiło z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o wykreślenie kosztów na podwody z budżetu krajowego. Na wniosek posła Laskowskiego sprawozdanie to bez odczytania przekazane wprost komisyi budżetowéj.

Poseł Rydzowski wnosi, aby wziąść na dzisiejszy porządek dzienny wniosek dotyczący zmiany § 13 statutu krajowego. Ks. Pawlikow oświadcza się przeciw pobieżnemu przy spóźnionéj już porze traktowaniu tak ważnego przedmiotu. Książę Marszałek poddaje wniosek p. Rydzowskiego pod uchwałę Izby, a gdy wynik głosowania okazuje się wątpliwy, ten cofa swój wniosek.

W końcu uzasadniają jeszcze swe wnioski poseł Lipczyński o policyi sanitarnej i urządzeniu służby zdrowia na prowincyi, wyliczą małą stósunkowo do ludności liczbę lekarzy po miasteczkach i powiatach, i żąda przekazania wniosku dla oszczędzenia czasu wprost do Wydziału krajowego, na co Izba się zgodziła. Poseł Trochanowski uzasadnił wniosek względem ulżenia ciężarów publicznych mieszkańców Podgórza w obwodach Samborskim i Sanockim. Wnioskodawca chce, aby wniosek jego dla oszczędzenia czasu przekazać wprost rządowi; na uwagę jednak księcia Marszałka, że sejm nie może odsyłać rządowi wniosku niewziętego wprzód pod rozwagę, odesłano tenże do komisyi administracyjnej. Na tem zamknięto posiedzenie dzisiejsze.

Lwów 1 marca.

(R.) Dalszy ciąg spisu poddanych austryackich zostających w niewoli rosyjskiéj, za którymi o uwolnienie należyte staranie uczyniono:

634. Berini Roman z Tarnawy, obw. wadowickiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. w Orle.
635. Gruszecki Henryk, inaczéj Teodor Dyrella ze Suchy, obw. wadowickiego, wzięty w Kongresówce i sądzony w Siedlcach. Dalszy los jego niewiadomy.
636. Zagórski Albin, rodem z Nadrożna obwodu stanisławowskiego, wzięty w Lubelskiem i skazany do gubernii Tomskiéj, wieś Siemienow.
637. Baczyński Jędrzej, z Brzeska, wzięty w Burzankach na Ukrainie i skazany do Irkucka.
638. Baczyński i Stanisław, z Brzeska, wzięty na Ukrainie i skazany do Irkucka.
639. Baczyński Emil, z Brzeska, wzięty na Ukrainie i skazany do Irkucka.
640. Köck von Stukenfeld, ze Stanisławowa, skazany na Sybir do Aleksandrowska.
641. Łukawski Henryk, ze Lwowa, wzięty w Kongresówce i skazany do guber. Tobolskiéj, do miasteczka Kurgan.
642. Przypolski Walenty, z Niepołomic, wzięty w Kongresówce, i skazany na Sybir do Krasnoufimska.
643. Kozdrański N., skazany do Tobolska.
644. Wołoszynowski Piotr, ze Sambora, skazany na posielenie do gubernii Jenisejskiéj.
645. Niunkiewicz N., z Krakowa, skazany na posielenie do gub. Jenisejskiéj.
646. Rogalski Jan, z Brzeżan, wzięty pod Radziwiłowem i skazany do gub. Jenisejskiéj.
647. Wąsik Józef inaczéj Sikorski Józef, z Korczyny, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. w Orle.
648. Zygmuntowicz Józef, ze Lwowa, wzięty ze służby i uwięziony w Żytomirzu.
649. Magielski Szymon, z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. w Orle.
650. Kozina Maciéj, z Hujcza, powiatu Rawy Ruskiéj, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. w Orle.

Prośbę do Cesarza rosyjskiego o ułaskawienie Jana Rogalskiego, tudzież pieniądze dla Adolfa Szulca, Marcina Doroby, Józefa Krzyszofowicza i Henryka Łukawskiego odesłano przez ministeryum zagraniczne na miejsce przeznaczenia.

Według depeszy z 25go lutego b. r. L. 2291 nadesłanéj [illegible] Cesarz rosyjski nakazał uwolnienie z niewoli austryaka Feliksa Leona Leśniowskiego zostającego w Krasnojarsku. Feliksa Kubowicza nie zdołano dotąd odszukać.

Rzym 22 lutego.

Jak dowiaduję się, dokumenta usprawiedliwiające ostatnie powstanie od zarzutu socyalizmu i rewolucyjnego ducha w pojęciu, jakie Zachód do tego wyrazu przywiązuje, dokumenta te, o których kilkakrotnie już wspomniałem a których wrażenie uczuć się dało świeżo, udzielone zostały kilku mocarstwom katolickim, a mianowicie Francyi, Hiszpanii, Włochom i Portugalii. Miał je poprzedzać podobno historyczny rys określający stanowisko Polski wobec Stolicy św. w ostatnich wypadkach i opisujący postępowanie i działania osób używanych do stosunków między krajem a Rzymem. Słyszałem, iż niedawno Ojciec święty znajdując się w kółku prałatów składających domowe jego otoczenie, gdy rozmowa padła na zerwanie Stolicy św. z Rosyą, a następnie na Polskę, bardzo się gorąco i wymownie za narodem naszym ujmował przeciw zarzutom gęsto ciskanym przez dostojników, bardzo w ogóle, jak wiadomo, nieprzychylnych sprawie polskiej. Kiedy wygnani zakonnicy nasi słyszą ciągłe napastowanie polskich *rewolucyonistów*, cudownem jest niemal zjawiskiem, iż kilku dygnitarzy zdrowo i serdecznie na sprawę polską zapatruje się, i że Papież nie przejął się atmosferą nieżyczliwości ku Polsce, jaka go otacza. Zapewniają, iż na przyszłym konsystorzu, odbyć się mającym ku końcowi marca, Ojciec św. powie allokucyą przeciw Rosyi; ale przemówienie takie tylokrotnie już zapowiadano, iż aby mu uwierzyć, należy poczekać aż je usłyszym. Na tymże konsystarzu otrzymać mają kapelusz kardynalski X. Hohenlohe arcybiskup edeski i w. jałmużnik, którego król pruski chciał zrobić arcybiskupem kolońskim, i X. Lavastida arcybiskup meksykański. Stosunki z Mexykiem zupełnie się naprawiły. Konkordat bliski jest podpisania. Do Mexyku uda się jako nuncyusz apostolski X. Sanguini, a jego miejsce przy brazylijskim dworze zajmie X. Meglia. Do Brukselli zaś, dokąd posłać miano mgra Sanguini, niewiadomo kto się uda. X. Ledóchowski znacznie swój przyjazd do Rzymu zwleka dla ważnych zapewne powodów. Słychać nawet, iż się wprost uda do Poznania.

Pożyczka papieska dotychczas nie podpisana. Czekają lada chwila przybycia pełnomocnika Openheima, który ma ją podpisać. Warunki 62½%, a umorzenie długu rozłożone na lat 50. Mówią, że p. Karol Laffite wrócił. Inni też kapitaliści zgłosili się z nowemi propozycyami.

Wiadomo, iż dwór rzymski oświadczył w Paryżu, iż nie przyjmie legionu ofiarowanego sobie przez Cesarza Napoleona, jeźli będzie się składał z ochotników legionu zagranicznego w Afryce. Zkądinąd słychać, iż jenerał La Marmora wystósował notę do p. Nigra, protestując przeciw legijonowi czysto francuskiemu, któregoby rząd włoski nie mógł uważać inaczej, jak tylko za dalszy ciąg okupacyi i za naruszenie ugody 15go września. Pod takim podwójnym naciskiem rząd francuski, jak dowiaduję się, postanowił wcielić do formującego się legijonu oddział Bawarczyków, którego uformowaniem ma się zająć rząd bawarski w porozumieniu z ministrem francuskim i z nuncyuszem papieskim w Mnichowie. Francuzi zabierają się opróżnić prowincyą Viterbską w maju. W Rzymie nawet mają już spisywać inwentarz zamku św. Anioła, by go zdać wojsku papieskiemu. Bar. Hübner, jak twierdzą, bardzo skrzętnie i zręcznie działa, aby wyjściu Francuzów z Rzymu przeszkodzić. Ogromna większość konserwatystów popiera go w tem trudnem zadaniu. Stronnictwo czynu zaczyna się także ruszać; emisaryusze przybywają do Rzymu dla wywołania rozruchów. Jednak karnawał minął bez zaburzenia. *L' Italie* donosi o wieczerzy u Spilmana ostatnich dni karnawału, na której młodzież szlachecka tutejsza, a mianowicie książe Giannetto Doria, książę Ignacy Piombino, ks. Marcantonio Borghese, książęta Baltazar i Władysław Odescalchi, margr. Karol Savorelli, hr. Gwido di Carpegna, itd. wnieśli szumnie zdrowie Wiktora Emanuela króla włoskiego na Kapitolu.

Nacisk wypadków politycznych nie dozwalał mi wspomnieć dotąd o teatrze i balach, które karnawał zamknęły. W Apollo mieliśmy nową operę Petrulli *Katarzynę Howard*, w której są prześliczne pełne namiętności ustępy, aczkolwiek cały utwór jest mniéj oryginalnym od innych tegoż mistrza, a mianowicie od Jone i od Hrabiny z Amalfi. Petrulla sam kierował przedstawieniem. Balet *Anna Mazowiecka* był zdumiewający bogactwem reprezentacyi i strojów. Ale począwszy od księżniczki Anny, księcia Leszka i ukochanego pazia aż do flisaków wiślańskich, były to stroje wspaniałe, równające się najświetniejszym paryskich baletów, lecz... nie polskie. Książę Leszek był raczéj moskiewskim carem niż polskim księciem, księżna Anna odznaczała się jedynie konfederatką, ukochany paż był Hiszpanem z krzywą szablą, magnaci polscy nosili się na pół po węgiersku a na pół po hiszpańsku, flisacy byli lazzaronami neapolitańskiemi a nawet żydek, gospodarz karczmy w której się szlachta nielitościwie kiereszuje a wojewodzianki i kasztelanki składające fraucymer księżniczki Anny tańczą tarantellę przy odgłosie polki z mazurka, nawet ten poczciwy żydek przeniewierzył się husytowskim tradycyom i zamiast sobolowéj czapki przywdział turecki zawój. W dramacie *Wygnańcy Syberyjscy* w teatrze Capranica, na który Rzym się cały ściągał jak na jakie dziwo, piękne rzymianki rozczulały się nad hrabianką Elżbietą Potocką córką hr. Stanisława Potockiego właściciela rozległych dóbr w Inflantach, którego zakochany w hrabinie Potockiéj Iwan przyjaciel domu, oskarża o jakąś potworną zbrodnię i w porozumieniu z jenerał-gubernatorem Inflant Starowem i marszałkiem carskiego dworu kniaziem Kikirikowem, zasyła w głąb Kamczatki, podzieliwszy między siebie dobra Potockich. Panna Elżbieta, by ojca uwolnić, puszcza się samowtór do Moskwy z kozakiem, który potem staje się nagle dygnitarzem carskiego dworu. W pieszéj drodze przez sybirskie stepy ziębła i znękana napotyka rzekę, która nie zamarzła pomimo 30 stopni mrozu. Starzec przewoźnik, co jéj swą łódkę ofiaruje, jest właśnie Iwanem wielbicielem jéj matki, którego kniaź Kikirikow zesłał także w głąb Syberyi gdy sam chciał wszystkie dobra zagarnąć. Panna Potocka dowiedziawszy się, kto zacz jéj przewoźnik, chce uciekać; ale Iwan ją zaklina na popioły córki swéj Lizińskiéj zmarłéj na Syberyi, by mu przebaczyła. W tem pojawia się han tatarski na czele swéj ordy, który zakochawszy się platonicznie w pannie Elżbiecie ofiaruje się ją eskortować aż do Moskwy. Właśnie car przybył tam na koronacyę. Ale jenerał-gubernator Starow i kniaź Kikirikow, poznawszy co się święci, chcą podstępnie wykraść u p. Elżbiety papiery dowodzące niewinności jej ojca, które jej dotknięty żalem Iwan doręczył był przed zgonem, gdyż Iwan zginął w powodzi, z której panna Elżbieta cudownie uratowaną została przez zakochanego hana. Wierny kozak nie dopuszcza wykradzenia papierów i księcia Kikirikowa jako też gubernatora Harowa wyzywa na rękę. Wtem się car pojawia u bram Kremlina. P. Elżbieta pada mu do nóg i opowiada swe przygody. Car się rozczula, p. Elżbieta podaje mu wierno-poddańczy adres, w swojem, rodziny Potockich i całej polskiej szlachty imieniu. Publiczność płakać zaczyna. Car mianuje ją frajliną, podpisuje ułaskawienie hr. Stanisława Potockiego i jego małżonki; Starow zaś i Kikirikow skazani są na pięćset knutów i zastąpienie Potockich w Kamczatce. Publiczność wpada w oburzenie—a gubernator i marszałek nadworny muszą się ratować ucieczką przed prawdziwą burzą ciskającą piorunami ziemniaków i cebuli na scenę.—Ze wszystkich balów odznaczył się najbardziej bal przebrany u księcia Borghese. Tam najbardziej zwracali na siebie uwagę: księżna Rospigliani w stroju Maryi Mancini, księżna Pallavicini jako dama dzwonkowa, hr. Cenci-Bolagnetti, śliczny młodzieniec, w zbroi naddziada swego Franciszka Cenci ojca słynnej Beatrixy, której Borghesowie majątek skonfiskowali—jakowy to strój zdał się wyrzutem gospodarzowi — hrabina Buturlin w stroju Afrykanki i hr. Buturlin jej mąż, nawrócony Rosyanin, przebrany za Tatara. Na balu tym gdy się księżna Ginetti Avellino, rodem Francuzka, pokazała niesłychanie wygorsowaną, księżna Borghese odwróciła się od niej, gdy ją witała, i kazała prosić, aby więcej nie wracała do niej.

Kraków 2 marca. Na przedstawienie ordynaryatu arcybiskupiego lwowskiego obrządku łacińskiego, minister stanu zamianował zastępcę nauczyciela religii przy gimnazyum akademickiem we Lwowie ks. Michała Józefa Rodeckiego rzeczywistym profesorem religii przy tymże zakładzie.

Wspomniany powyżej w liście lwowskim *(z)* wniosek komisyi funduszowej względem odebrania funduszu indemnizacyjnego, następującej jest osnowy:

WNIOSEK.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Gdy patentem z dnia 17 kwietnia 1848 roku wszystkie na gruntach rustykalnych w królestwie Galicyi i Lodomeryi ciążące powinności urbaryalne zniesione zostały, za wynagrodzeniem ze skarbu Państwa, zatem późniejsza ustawa z d. 7 września 1848 orzekająca, że to wynagrodzenie nastąpić powinno ze środków krajowych, do kraju naszego zastosowaną być nie może, bo sprawa wynagrodzenia była w naszym kraju już załatwiona, zanim ustawa z dnia 7 września 1848 r. wyszła, tak, iż ta ustawa nie zastała już w naszym kraju przedmiotu, do którego mogłaby być zastosowaną, ale zastała krajowy fundusz indemnizacyjny już uposażony ze skarbu państwa; gdy nakoniec patent z dnia 15 sierpnia 1849 r. patentu z d. 17 kwietnia 1848 co do obowiązku skarbu państwa w tej mierze wcale nie zniósł, a tem samem zatwierdził, przeto:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wyrzeka przekonanie, że nietylko to co skarb państwa na powyższe wynagrodzenie opłacał, z prawnego obowiązku to czynił, zatem żadnego zwrotu z tego tytułu od kraju żądać nie może, ale nadto, że te wszystkie sumy, które kraj z tego samego tytułu do funduszów indemnizacyjnych wnosił, w znaczniejszej części prawnie się nie należą i krajowi zwrócone być powinny.

Zważywszy wszelako, że i inne kraje monarchii opłacają, jako kraje trzecią część wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, zważywszy, że oblikwidacya wspólnych pretensyj i praw, jaką Izba posłów Rady państwa na sesyi r. 1863 wskazała, trwaćby musiała lata;— zważywszy, że słuszne i rychłe załatwienie tej sprawy spoczywa tak w interesie wysokiego Rządu, jako też i kraju, a przy różności zapatrywania się wys. Rządu i kraju na obopólne prawa, sprawa ta tylko w drodze ugody da się ostatecznie ku zadowoleniu obu stron załatwić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do odebrania w zarząd reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i Wielkiego Księstwa Krakowskiego pod następującemi warunkami:

1) Jeżeli skarb państwa zobowiąże się do opłaty połowy każdorocznej potrzeby w kapitale, rentach, procentach i kosztach zarządu w ten sposób, iż tę połowę w równych półrocznych ratach z góry do kasy Wydziału krajowego aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego z prowizyami uiszczać będzie;

2) Jeżeli skarb państwa zrzeknie się wszelkich pretensyj do zwrotu wszystkich subwencyj nieoprocentowanych i oprocentowanych z prowizyą, jakie opłacał aż do odebrania zarządu funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacyi krajowej, tudzież jeżeli skarb państwa przyjmie na siebie obowiązek spłacenia przypadłych do wypłaty po dzień oddania tego zarządu obligacyi i kuponów;

3) Jeżeli skarb państwa przyjmie na siebie obowiązek zasilania kasy funduszów indemnizacyjnych zaliczkami zwrotnemi na ten wypadek, jeżeliby przez niedobór w dodatkach do podatków kasa funduszów indemnizacyjnych znalazła się w niemożności uiszczania przypadających wypłat;

4) Jeżeli oddanie zarządu funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i Wielkiego Księstwa Krakowskiego w zarząd Reprezentacyi krajowej nastąpi tylko z takiemi ograniczeniami, jakie gwarancya ogólna Państwa za obligacye indemnizacyjne i kupony, tudzież udział Skarbu państwa przez ową roczną dotacyę koniecznie za sobą pociąga, wszelkie inne ograniczenia zaś opuszczone zostaną.

Jeżeli wysoki Rząd przyjmie powyższe warunki, Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które przysługują krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw do zwrotu sum przez kraj do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich opłaconych.

Dając to upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to upoważnienie i częściowe zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnem jest, jeżeliby wysoki Rząd do powyższych warunków się skłonił, w przeciwnym razie wstrzyma się Wydział krajowy od odebrania tych funduszów.

W każdym wypadku zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi krajowemu na najbliższej kadencyi.

II. Wysoki Sejm raczy objawić życzenie, aby tak we Lwowie jak w Krakowie dla obrony funduszu indemnizacyjnego zasiadał zastępca tego funduszu przez Wydział krajowy mianowany w tym charakterze i z tym zakresem działania, jaki dotąd przy tych komisyach przysługa zastępcy Skarbu Państwa.

Przewodniczący: *Henryk Wodzicki.*
Sprawozdawca: *Stanisław Starowiejski.*

Wiedeń 1 marca. Reskrypt królewski w odpowiedzi na adres sejmu chorwackiego z d. 12 lutego 1866 r., brzmi w całej osnowie jak następuje:

---

panem, boć on ma sam majątek, ponosi ciężary, będzie umiał radzić z pany drugiemi — a mając majątek jest jak koń z uzdą — jest go za co pociągnąć—podczas gdy tamci pójdą zkąd im wiatr powieje...

Leja z Czarnego Dunajca w żółtym kożuchu, z podbitem okiem, rozczulony chodzi, każdego z szlachty w rękę całuje, i potaczając się cieszy: Jakoś to będzie Wielemożny panie....

W małej gromadce sprzeczka: „Nie pana! chłopa bo pan zdradzi! „Nie chłopa! pana, bo chłop głupi!“ —„Chłopa! chłopa! raczej chłopa choćby głupiego!„ — “Tak ci tak! wybierajcie głuptaka wybierajcie! a gazyciorz siedzi, to was opisze żeście głupstwo zrobili — A kajż on siedzi? — A-noli — Jeh tam do diabła!...

Po nabożeństwie przystąpiono do wyboru pod laską księdza dziekana. W progu becyrku, kędy na piątrze wybierają, stoi dwu sług sądowych; nie puszczają niepowołanych. Babik ruchawy, niedowierzając głowie swej, od przypadku — przepustkę swą wyborczą dał schować do pularesa wójtowi z Łącka, który poszedł już do becyrku. Babika bez przepustki nie chcą puścić. Kręci się, wierci się, drapie poza oba ucha: Ejzecie! bodajzecie!... A tu ani rusz! Uproszony woźny idzie na górę do onego wójta i wraca markotny. Pan naczelnik mnie skrzyczał o was!... W końcu wójt łącki przez kilku wyborców wchodzących upomniany prosił naczelnika i przesłano Babikowi przepustkę.

Przy pierwszem głosowaniu mieli głosów: Truty 43, Żabiński 42, Fihauser 37, ks. Zdzielski 13, ks. Klimowski 6, Myrda 1, ks. Kostiali 1.

Południe dawno minęło! słońce się obniża. Wyborcom nie dozwalają wychodzić po gankach, stoją, kurzą fajki i spluwają! Ksiądz dziekan dowiaduje się: że Jan Truty nie jest wyborcą, tylko ojciec jego, także Jan Truty. Więc na korytarzu zwraca się do wyborców: aby nie wybierali Trutego, gdyż on nawet nie ma prawa do wyboru.

Ostrożny Jan Truty stojąc w progu sali, zkąd ma przegląd tak sali jak i korytarza, dosłyszawszy woła w głos:—Księże dziekanie! tu nie wolno mów prowadzić! tam w sali miejsce przewodniczącemu zasiąść i głosować innych mów nie wolno! —

Ksiądz dziekan jak ukropem zlany wraca na swoje miejsce, a Truty szepcze wyborcom: Na Żabińskiego! na Żabińskiego!

Padają głosy: Fihauser — Truty — Żabiński!.. Truty mając 9 głosów, sam przystępuje z kolei i dobitnie woła: Żabiński! poczem wychodzi powtarzając znajomym z cicha Żabińskiego! Żabińskiego!... Na to hasło wszystko, co głosowało nań, przerzuca się do Żabińskiego który otrzymuje głosów 84 — Fihauser zaś 48. — Rozstrzygły wsie: Bukowina, Poronin, Rogoźnik, Szaflary, Zubsuche.

Żabiński poseł nowotarski nowo obrany wychodzi w końcu z głową odkrytą. Zgraja dzieci i kobiet otacza go wraz z lachami od Łącka, Kamienicy — Podhalanie markotni stoją bokami, ubodło ich że wybrany Krościeńczanin — Poseł z odkrytą głową rzekł: Dziękuję wam przyjaciele żeście mnie wybrali! trunku wam nie kupię bo mam fortunę małą, gruntu nie wiele! — ale na sejmie będę obstawał za wami, przyjaciele moi, w tych naszych interesach, bo mnie to boli co i was boli. Gromady niech tam do mnie przysełają swe supliki, a ja tam już będę wiedział co powiedzieć!

Podhalanom jakoś na śmiech się zebrało.

Stolarz nowotarski przystępuje do posła bierze go za rękę i mówi: No! ty panie pośle i przyjacielu, kiedy mówisz że będziesz wiedział co powiedzieć, a trunku nam nie chcesz kupić, to chodź ze mną ja ci kupię wina!

Wśród śmiechu głośnego mnóstwo Podhalan obecnych wzięło się pod pachy i poszło do Halki na wino.

Podhalanie patrzą jeden na drugiego — i śmieją się i gniewają, sami nie wiedzą jak się to stało!...

Na gospodzie u pana Fihausera zebrali się sproszeni znajomi i komisya wyborcza i kilku Podhalan. Przy posiłku wypito zdrowie Najjaśniejszego Pana, co zwraca narodowi prawa jego! Wypito zdrowie weteranów sprawy narodowej; a góral od samego rdzenia Tatr wystąpiwszy wniósł:

„Gdyby to tak wszyscy plebanie dobrodzieje popracowali nad gromadami swemi jak nasz ksiądz pleban nad nami, toby wszystek lud wiedział o co chodzi tak jak my wiemy i nie darliby się ludzie z sobą jak psy z kotami, tylkoby szli z sobą wraz do zgody i byłoby szczęście, byłoby dobrze! Więc niech nam żyje nasz ksiądz pleban!...“

Wójt knurowski dobrze wtajemniczony w cały tok wyborów zakończył: „Wypijmy na podziękowanie i idźmy doma.“ Snać się mu spieszyło! Leja zaś z okiem podbitem całował a całował po ręku i z płaczem prawie zaręczał: że to jakaś będzie... że to Bóg jakoś da! Zresztą nie był to wyborca tylko taki sobie człek życzliwy, troszkę ucywilizowany, a oko podbił sobie spadłszy zwoza gdzieś przy karczmie.

Podhalanie sami z siebie kiepkowali: że teraz o niczem niebędą gadać na sejmie, jeno tylko o pastwiskach, ściołach i lesie.

— Tak ci tak! wej tam będą słuchać!

— Tać i Kamieniczanie, gdy ich Pan Bóg nie chciał prędko wysłuchać to sobie poradzili: bo sprawili bęben wielki i trąby fałszywe i do Kobylanki kiedy szli gromadą, to bębnili jak na komedye i trąbili jak na sądny dzień.... Więc i posłowie niech krzyczą, a krzyczą: pastwiska! pastwiska! toć sejm musi wysłuchać!...

— A jak sobie sejm zatka uszy...

— Jakoś to będzie! Wielemożny Panie! jak Boga kocham jakoś to będzie! Wiwat zdrowie Wielmożnego Pana.... przerwał Leja rzewny.... i upuścił kieliszek. Podhalanie zawstydzeni wzięli go między siebie i wyszli, i skończyły się wiece nowotarskie.

Na Spiżu — wybory madziarskie szły jak za dobrych czasów. W Lewoczy na rynku cyganie rzną czardasza, a lud cyfruje i hajdukuje (tańczy) popijając i pokrzykując: Elien! Rozdają piórka do czapek z listkiem bluszczu i blaszanym napisem: Elien Marjaszy!

W Kezmarku zjechały się stronnictwa wedle obyczaju pod chorągwiami, a gdy przystępowano do mów z chorągwią w ręku, wywiązały się zapasy na chorągwie, których połamano kilka...

W Lubowli jakiś fiszkal z Wgendrüssel mało znajomy wystąpił, zalecając się do sejmu zdolnościami i wedle starodawnego obyczaju: Wołem całkowicie pieczonym i kilką beczek wina. Jeszcze się wół nie dopiekł, wina nie nadpoczęto, kiedy od ludu zgromadzonego wysłannik pokłonił się mu i przeprosiwszy radził jechać doma i nie łudzić się: bo oni już pomiędzy sobą uradzili wybrać księdza z Gniazd! Poczem się zabrali ku Gniazdom, a on został sam z swym wołem i winem.

Wyborcy ci lubowelscy przy naradach w Lipniku trocha się poczubili, lecz zapewniają, że tylko dwu druciarzy zostało na miejscu...

W Lewoczy tylko jedno oko wydrapano całkowicie, a w Nowejwsi (Jglo) poszturchano budowniczego miejskiego, ale nieszkodliwie.

Szczęsny Morawski.

Nowe książki.

Kraków. Nakładem księgarni Himmelblaua wyszła w 2 Tomach, w ozdobnem wydaniu powieść Wiktora Cherbuliez, *Romans uczciwej kobiety* niemniej powieść Juliusza Sandeau: *Półkownik*. Pierwszy ten utwor zyskał ogromne powodzenie i jest uważany przez znawców jako pomyślny zwrot w dotychczasowych zbyt realistycznych dążnościach romansu. Głębsze studium psychologiczne namiętności budzącej się w sercu, czyto kobiety czy mężczyzny, przybrało pod myślącem piórem, wszystkie cechy najbardziej ożywionego dramatu. Kromtego *Romans uczciwej kobiety* różni się jeszcze od wielu dzisiejszych romansów, starannem wypracowaniem; znać, że autor nie pisał na tandetę, lecz pragnął, wartością wewnętrzną, zapewnić dziełu swemu znakomite miejsce w literaturze.

— Nakładem księgarni Wielogłowskiego i Jaworskiego wyszedł: *Święty Izydor* (oracz), napisany przez ś. p. W. Wielogłowskiego. Jest to prześliczna legenda, podająca naszym wieśniakom wzniosły i budujący wzór pobożnego i pracowitego żywota.

Lwów. W drukarni Winiarza, nakładem autora, wyszły w ozdobnem wydaniu: *Piosnki panny Zofii i pana Kazimierza*, podsłuchane i spisane p. Józefa Kalasantego Pajgerta. Są to liryczne utwory poświęcone parze małżonków z epigrafem Wiktora Hugo: *Jeunes amours, vous êtes l'aube et le matin du coeur.* Drugą część zbioru zajmują liryki poważnej treści; a trzecią: liryki osobistej treści. W niektórych pieśniach, osobliwie miłosnych, znaleźć można szczęśliwe zwrotki.

— W tejże drukarni wyszła broszura: *O Gminie Zbiorowej*, napisana p. ks. Władysława Sanguszkę, i sprzedaje się na dochód zakładu sierot w Tarnowie.

Warszawa. Ciekawem bibliograficznem zjawiskiem w swoim rodzaju, jest wydana po rosyjsku książka w Warszawie; są to *Przekłady z Mickiewicza* (Perewody iz Mickiewicza) przez N. Berga. Znajdują się tu ułamki z Pana Tadeusza, kawałek Konrada Wallenroda, przytem kilka sonetów i drobnych poezyj. — W tłomaczeniu znać usiłowanie zbliżenia się do oryginału — ale jak duch moskiewski od polskiego różny — tak i język rosyjski nie może podołać szczególniej tej serdecznej prostocie, jaka znamionuje naszą poezyę; a tem mniej tym delikatnym cieniowaniom uczuć, jakie mogą być tylko wykształceńszych narodów własnością.

My Franciszek Józef I i t. d. i t. d.

Mili wierni i t. d. i t. d.

Przesyłając wam łaskawie Nasze królewskie pozdrowienie, z zadowoleniem powzięliśmy do wiadomości z waszego najpoddańszego adresu z d. 12 lutego przez deputacyę waszą Nam przedłożonego, iż, opuściwszy negatywne stanowisko wasze z r. 1861, uznajecie w zasadzie wspólne traktowanie wspólnych spraw państwa, wymagane stanowiskiem monarchii jako mocarstwa, jak to wypowiedzianem zostało jako zasada główna w dyplomie Naszym z 20 października 1860 r.

Gdy następnie oświadczacie się gotowymi do współudziału w rozwiązaniu kwestyj prawa państwowego w sposób potęgę państwa ubezpieczający, i gdy mniemacie, iż najodpowiedniej to uczynić będziecie mogli w związku z królestwem węgierskie, przeto, aby załatwienie tej naglącej kwestyi przez szkrupuły względem formy nie było podanem w odwłokę, chcielibyśmy was niniejszem zachęcić jak najgoręcej, abyście, pomnąc na objawioną już w adresach obu izb sejmu węgierskiego uprzedzającą gotowość, bezzwłocznie przystąpili do wyboru deputacyi, która miałaby się porozumieć z deputacyą sejmu węgierskiego w Peszcie się agitującego tak względem wzajemnego stosunku prawnie państwowego, jak niemniej względem stosunku do państwa, przyczem od was zawisło, aby pod zachowaniem waszej słusznej autonomii i zastrzeżeniem przyzwolenia waszego sejmu pozyskać dostateczne gwarancye zabezpieczenia interesów waszej narodowości.

Tym sposobem rychlej się powiedzie dokonanie dyplomu inauguralnego, określającego prawnopaństwowe stosunki krajów korony św. Szczepana, i przystąpienie do aktu koronacyjnego przez Nas i przez was zarówno gorąco upragnionego.

Co się tyczy waszej najpoddańszej prośby o połączenie Dalmacyi z Chorwacyą i Slawonią, widzimy się ponownie zniewolonymi wam oświadczyć z powodu licznych, nie rozwiązanych jeszcze a już w Naszym królewskim reskrypcie z d. 8 listopada 1861 r. gruntownie rozstrząśniętych kwestyj wstępnych, iż obstając przy deklaracyi danej w Naszym królewskim reskrypcie z d. 2 listopada r. z. stanowczo musimy odmówić tego, abyśmy przed określeniem prawnopaństwowego stosunku Chorwacyi i Slawonii do Węgier z jednej, a do monarchii z drugiej strony, przystąpili do bliższego zbadania tej kwestyi.

Wreszcie, gdy chętnie uznaliśmy i znów uznajemy, iż teraźniejsze terytoryum Pogranicza wojskowego chorwacko-slawońskiego nienaruszalną część składową tychże królestw stanowi, przeto ubolewamy, iż mimo tego musimy wam stanowczo oświadczyć, jako wzgląd na siłę wojenną naszego państwa nie dozwala nam zniesienia istniejącego urządzenia Pogranicza wojskowego przez połączenie tegoż faktyczne z ojczyzną swą pod wspólną administracyą prowincyonalną, gdyż przy niezbędnie koniecznem utrzymaniu siły zbrojnej, utworzenie zwierzchności cywilnych doprowadziłoby tylko do kolizyj z uszczerbkiem służby i porządku.

Przy postanowieniu tem możemy z tem większem uspokojeniem Naszego ojcowskiego sumienia obstawać, ile że poczuwamy się do tego, jako taką pieczę zażyliśmy i takie reformy już zaprowadziliśmy, i jeszcze zaprowadzić zamierzamy, które instytucyę Pogranicza wojskowego raczej błogosławieństwem jak uciążliwością dla wiernych a dzielnych synów jego czynią.

Tuszymy na pewne, iż z bystrością polityczną i ze starą waszą wiernością i przywiązaniem do Naszej osoby, wielkość i ważność chwili a przedmiotu pojmiecie, Naszej życzliwej ojcowskiej radzie zadość uczynicie, i dążyć będziecie tylko do tego, co jest możliwem i da się osiągnąć. Dla tego naglimy na was, abyście bez zwłoki przystąpili do kroków, od których należy rozwiązanie dla wszystkich ludów Naszego państwa zarówno ważnych kwestyj prawno-politycznych, unikając wszystkich względów pobocznych i uchylając wszelkie przeszkody, aby na kraj wasz już i bez tego obarczony nowych ciężarów nie nałożyć, i pozostajemy z Naszą królewską łaską i życzliwością wam i na przyszłość przyjaznymi.

Dan w Budzie dnia dwudziestego siódmego miesiąca lutego roku zbawienia tysiąc ośmset sześćdziesiątego, panowania naszego óśmnastego.

Franciszek Józef w. r.
Br. *Emil Kuszewicz* w. r. fmp.
Na rozkaz najwyższy J. C. K. Ap. Mości
Dr *Edward Jellaczyc* Buzim w. r.

Zaraz po reskrypcie powyższym *Gazeta Wiedeńska* ogłasza drugi reskrypt z tejże daty wystósowany w odpowiedzi na reprezentacyę sejmu zagrzebskiego z dnia 20go lutego r. b. o powstrzymanie rekrutacyi. Odpowiedź jest odmowną, gdyż „nieprzerwane peryodyczne kompletowanie armii jest środkiem niezbędnym do utrzymania potęgi i stanu obronnego monarchii na zewnątrz, który nie może być zaniechanym bez dotkliwego wpływu na ogólne interesa państwa.“

— Z telegramu dowiadujemy się, że autonomiści styryjscy, w organie swym dzienniku *Telegraph* ogłaszają odezwę do członków sejmów w krajach niemieckich Austryi z zaproszeniem na zjazd. W obec najnowszego zwrotu rzeczy, — tak według depeszy motywowany jest projekt autonomistów — który zapowiadają słowa Cesarza wystósowane do reprezentantów sejmu węgierskiego zjazd takowy byłby na dobie. Tyle tylko donosi telegram, resztę pozostawiając domysłom. My dodajemy, że stronnictwo autonomistów styryjskich zbyt w ostatnich czasach zbliżyło się do centralistów, aby uważać je można za reprezentantów zasady autonomii w monarchii. Droga wytknięta przez nich dla ugruntowania monarchii na podwalinach samorządu nie różni się od tej, po której postępują centraliści: dla zachowania nieprzerwalności prawnej z konstytucyi lutowej wysnuwają oni wątek reform autonomicznych. Praktycznego rezultatu tem mniej można wróżyć projektowanemu zjazdowi, iż w tłumie centralistów — bo takiego tylko kontyngensu dostarczają prawie bez wyjątku do owych sejmów kraje koronne niemieckie — zniknie garstka autonomistów styryjskich.

— Rozdrażnienie ogarniające dwa wrogie obozy w Czechach, niemiecki i czeski, nurtowało od dawna uniwersytet pragski, ale oględność zwierzchności umiała je powstrzymać dotychczas w karbach przyzwoitości. W ostatnich dopiero czasach dyskusya sejmowa nad kwestyą równouprawnienia języków w uniwersytecie, uroczysty obchód rocznicy 26go lutego przez Niemców i inne podrzędniejsze okoliczności tak silnie podrażniły uczucia narodowe w młodzieży uniwersyteckiej, że lada chwila spodziewano się burzy. Jakoż wybuchła ona w dniu 28 listopada, a pochop do niej dali Niemcy. Gdy wszedł na katedrę o zwykłej godzinie profesor Hoeffler, autor broszury gwałtownie naganiającej równouprawnienie, studenci niemieccy uczcili go rozgłośnym „vivat“. Było to wyzwaniem dla Czechów: posypały się protestacye niedobierające w wyrazach, a za niemi podobno i razy — tak przynajmniej donoszą dzienniki centralistyczne. Niemcy musieli ustąpić, a dopiero przybycie dziekana Szultego, a więcej jeszcze interwencya rektora Nahlowskiego przywróciła spokojność. Oddział policyi obsadził aulę uniwersytecką, którą otaczały tłumy ludu. Jest obawa, aby i w sejmie nie przyszło do gwałtownych demonstracyj, lubo łatwiej ukoić wzburzenie w sejmie, niż w auli uniwersyteckiej.

— Najwyższem postanowieniem z d. 17 lutego b. r., N. Pan zatwierdził otwarcie w r. 1870 wystawy między-narodowej produktów rolnictwa, przemysłu i sztuk pięknych w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

Donoszą nam, że gdy w Wilnie zabroniono odbywać kazań w kościołach katolickich po polsku a nakazano miewać je po rosyjsku, kilku księży posiadających ten język ściągało wielu rodowitych Rosyanów do kościoła, a między innemi także żołnierzy. Kazania katolickie w języku rosyjskim okazały się bardzo niebezpiecznemi, albowiem torowały propagandzie katolicyzmu przystęp do serc i umysłów schizmatyków. W skutku tego, kazania takie zostały zabronione.

— Porucznik Warawski (zapewne Worowski) z 16 pułku ładoskiego piechoty, skazany został przez sąd wojenny na karę śmierci; a wyrok ten zmienił jenerał hr. Berg na pozbawienie go stopnia, szlachectwa i wszelkich praw stanu, tudzież na 15 lat do ciężkich robót w kopalniach. Zarzucano mu, że w r. 1860 będąc w akademii sztabu jlnego w Kijowie, należał do tajnego towarzystwa politycznego istniejącego tamże pod nazwą „centralizacyi,“ a mającego na celu przygotować powstanie i przywrócić niepodległość Polski; dalej, że w mieszkaniu swojem odbywał zgromadzenia członków tajnego towarzystwa, i obrany był jego prezydującym, że zostawał w występnych związkach z podżegaczami politycznemi w Wilnie, czynił sprzeczne i fałszywe zeznania, oraz spotwarzał wileńską komisyę śledczą.

— W terminie od 15go stycznia do 15go lutego (v. s.) ukończono pobór rekruta w ziemiach litewskich.

— Jak donosi *Inwalid*, w gubernii kijowskiej 170 osób przeszło z łona kościoła katolickiego na schizmę, a 31 żydów przyjęło chrzest.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Po uzyskaniu ze strony Rządu pozwolenia na założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów tutejszego Uniwersytetu, Komitet w tym celu utworzony przez wybór wszystkich uczniów, wydał następującą odezwę:

Komitet Towarzystwa wzajemnéj pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego do Obywateli.

W imieniu młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego odzywamy się do Was, Obywatele, z prośbą o wzięcie udziału w wspieraniu ubogich uczniów naszego Uniwersytetu.

Starając się o pozwolenie zawiązania Towarzystwa wzajemnéj pomocy, czyniliśmy to w téj nadziei, że odezwawszy się do Was, Obywatele, znajdziemy niezawodnie pomocną a szczodrą rękę, chętny a liczny współudział w tym tak szlachetnym celu. — Rozpoczynamy wprawdzie w ciężkich czasach, gdy zewsząd podnoszą równocześnie głos najrozmaitsze sprawy — równe mające prawo do udziału Waszego — między któremi jednak sprawa oświaty jest niezaprzeczenie najpierwszą, jako najbardziéj dotycząca dobra kraju. Nauką i pracą mamy dojść kiedyś do tego stanowiska, jakie Wy dziś zajmujecie, mamy być prawymi obywatelami kraju — mamy przewodniczyć następcom naszym, jak Wy obecnie nam przewodniczycie. Solidarność koleżeńska i pomoc materyalna — oto dwa czynniki, za których pośrednictwem celu dopiąć będziem mogli; pierwszy naszem zadaniem, naszym obowiązkiem, — wtóry.... dotyczy nas i Was zarówno, Obywatele!

Odzywamy się przeto do Was o pomoc i czynny udział w wspieraniu ubogiéj młodzieży akademickiéj, — do Was, którzy czujecie ważność sprawy, którzy rozumiecie, że jeżeli kraj zabezpieczy powodzenie Towarzystwa, to zabezpieczy tem samem powodzenie nauki, téj rękojmi lepszéj przyszłości.

Upraszamy redakcye wszystkich pism publicznych krajowych o umieszczenie niniejszéj odezwy.

Prezes: Leopold Świerz, Wiceprezes Józef Wodzicki; 1 Sekretarz Włodzimirz Lechowski, 2 Sekretarz Leon Cyfrowicz; Członkowie: Wilhelm Atlass, Stanisław Glogier, Henryk Kowalski, Leopold Łoziński, Jerzy Moszyński, Stanisław Pareński, Kazimirz Salwach, Roman Spitzer, Piotr Strzelichowski, Józef Trauczynski, Ferdynand Tuszyński, Mateusz Wojcicki, Józef Zakrzewski, Tomasz Zaręba, Stanisław Zawadziński.

Według statutów Towarzystwa wzajemnéj pomocy, zatwierdzonych przez prezydym Namiestnictwa Galicyjskiego na dniu 28 grudnia 1865 L. 66276 można nieść pomoc temuż Towarzystwu albo przez dobrowolne wkładki, lub też zapisując się na honorowego czlonka tegoż, w którym to razie obok wkładki wstępnéj w kwocie 5 złr. w. a., członek honorowy obowiązuje się 10 złr. w. a. rocznie w ratach kwartalnych z góry do kasy Towarzystwa płacić. Adresować można do kancellaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

— D. 21 lutego odstawieni zostali do Szczakowéj następujący tutejsi krajowcy uwolnieni z niewoli rosyjskiéj: Józef **Rejman**, 33 letni czeladnik kominiarski z Krakowa; Karol **Szarkowski**, 20 letni czeladnik kuśnierski z Krakowa; Jan **Chmielewski**, 24 letni czeladnik stolarski z Sądowéj Wiszni; Michał **Wrzos**, 22 letni właściciel ziemi z Sokołowa; Bolesław **Fijałkowski**, 19 letni syn gorzelnika z Krzyweczy w obw. Przemyskim.

— W nocy 23go lutego zgorzał w Turynie dworzec kolei żelaznéj ze wszystkiemi budynkami, składami i wagonami, jakie się wtedy znajdowały w wozowniach dworca.

— Dzień 1 marca rano wczas przywitał nas deszczem, który prawie całe przedpołudnie z małemi tylko przestankami padał. Wiatr zmienny słaby. Ciepło w dniu tym doszło do + 6°,8 od + 0°,8. Barometr dnia tego postępował w górę, dnia zaś 2go marca o 6téj godzinie rano stał nieco niżéj, wskazywał bowiem 325‴,74; termometr zaś — 1°,4 R.

— W sobotę dnia 3go marca, Stéj Kutegundy cesarzowéj.

TEATR. Trzy w krótkich po sobie przerwach widzieliśmy na scenie naszej przedstawione utwory młodego Aleksandra hr. Fredry, a każdy z nich pojedynczo wystarcza, aby poczynającemu autorowi zjednać od razu imię, wszystkie zaś razem, aby go postawić obok zasłużonego ojca, na pierwszem miejscu w poczecie narodowych naszych dramaturgów. Dowcip, humor, świeżość pomysłu, werwa, słowem wszystko tu podaje sobie ręce, aby z prostej, naturalnej, niewyszukanej treści zrobić jednolity odlew, ubrylantowany iskrami wyższego talentu. Wodwil w 1 akcie *Piosnka Wujaszka*, który po raz pierwszy mieliśmy przyjemność ujrzeć wczoraj odegrany na dochód panny Safir, jest jakby odmłodzonem, czysto polskiem odbiciem nastroju Molierowskiego, a śmiało wyzywać może w zapasy nowszych komedyopisarzy francuskich. Wszystko tu tak swojskie, tak niepożyczane, tak woniejące rosą rodzinnego nieba, iż zda się, żeśmy nieraz w życiu spotykali podobne figury, że język ich obijał się już o nasze uszy. Ow ex-pedagog Dodowski (p. Hennig) przybywający do wód w Zdrojowie leczyć się na chorobę, z którą się tylko do ucha każdemu zwierza, przestrzegający, aby żaden wyraz dwuznaczny nie zaraził dziewiczego kwiatu niewinności jego synowca Placyda (p. Benda) nie jestże nierzadko spotykanym typem w swoim rodzaju? Lub ów synowiec, latorośl, pomimo przesadnej pieczy stryja, samorodna, nieokrzesana; owa sędzina Piperkowska, p. Ekerowa, dumna z swego hierarchicznego przodownictwa, nie sąż to wierne kopie żywych postaci?

Lecz dając poznać osoby wodwilu, rzućmy zwięzły szkic całości: Dodowski zjeżdża z swoim Placusiem dla kuracyi do Zdrojowa, gdzie się znajduje p. Piperkowska z córką swą Basią i kilku młodych pustaków. Placyd, który będąc w szkołach we Lwowie ubostwiał Basię przez okno, wyznaje stryjowi swą ku niej miłość, i chcąc się z nią żenić koniecznie, prosi go na klęczkach o błogosławieństwo. Stryj jakkolwiek wręcz przeciwny zawodowi matrymonialnemu, skłania się dogodzić gorącej chęci swego pieszczocha, lecz nie znając p. Piperkowskiej, nie wie jak sobie poradzić. Wtem nastręcza się jeden z gości kąpielnych sam nieznany sędzinie, za przedstawiciela; gdy atoli misyą tę spełnia wobec p. Piperkowskiej, przybywającej prosto z wanny do sali, obraża ją niewłaściwą formą, którą wysoko ceniąca swą godność sędzina bierze za mistyfikacyą i nie szczędzi całemu zgromadzeniu inwektyw. Przy śniadaniu męzkiem szampan rozwiązuje języki. Trzej współzawodnicy: Władysław (p. Eker) Emil (p. Bendowa) Stefan (p. Siedlecki), chcąc rozweselić grono stołowe, proponują śpiewy, i wtedy to rozmarzony ex-profesor opowiada im z szkolnych jeszcze czasów swoją intrygę miłosną i śpiewa piosnkę, jaką niegdyś przyśpiewywał swej bogdance. Pokazuje się, że tą, której pierwsze swych uczuć palił ofiary, była p. Piperkowska, ztąd reminiscencye, odnowienie znajomości i sposobność oświadczenia siostrzeńca, którego rękę naiwna Basia za zezwoleniem matki przyjmuje. Otóż ten przedmiot sam z siebie dość blady, dał pole autorowi wlania weń tyle życia, tyle ciepła, tyle kolorytu, że się stał mistrzowskim obrazkiem.

Rrzecby można, że tchnienie talentu twórcy owiało wykonywujących. P. Hennig był w swoim żywiole i grał tak naturalnie, iż się zapominało niekiedy, że to udanie tylko. P. Benda, jakkolwiek nieco inaczej pojmował swą rolę, niż też samą rolę pojmowano we Lwowie, jednak przeprowadził ją konsekwentnie i nie bez prawdy nawet w przesadzie. PP. Ekerowie oboje, panna Safir, p. Bendowa, która rolę chłopców tak zawsze trafnie oddaje, p. Ładnowski syn i p. Siedlecki, wszyscy słowem grali szybko i dobrze. To też widzowie tyle ciągle okazywali zapału, że kiedy w końcu zażądano powtórzenia, p. Eker słusznie mógł zapytać: „czy wszystko?“

W *Paziach królowej Marysienki* dostrzegaliśmy wczoraj dużo staranniejszą grę w ogóle niż w wielu wcześniejszych przedstawieniach tej opery. P. Rapacka, której *par excellence* wczoraj głos dopisywał, p. Modrzejewska, panny Morska i Kwiecińska, celowały dobrem wykonaniem śpiewu. P. Eker, któremu już tylokrotnie oddawaliśmy sprawiedliwość, uczynił z roli Markiza de Lussac prawdziwą swą specyalność.

Publiczność równie w Wodwilu jak Operze nie szczędziła artystom zasłużonych oklasków i wywoływań.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, Ksawery Wykowski wł. dóbr ze Sufczyna, Seweryn Komar wł. d. z Gosprzydowy, W, Rejman kupiec z Wrocławia, Selig kupiec z Berlina. Wincenty Wróblewski ofic. pryw. z Krzeszowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj Krakowskiéj (odbytego w d. 7 lutego r. b.)

Pod przewodnictwem Prezesa Wincen. **Kirchmayera**. — Obecni Członkowie: A. **Gumplowicz** — S. **Deiches** — E. **Klug** — A. **Aleksandrowicz** — F. **Baumgardten** — E. **Fuchs** i J. **Jahn**. — Za komisarza rządowego Sekr. namiestnictwa: p. **Stanowski**. — Sprawozdawca Dr **Weigel** Sekr. Izby.

1) Odczytano protokół ostatniego posiedzenia i przegląd pism nowo nadeszłych; wydano Baruchowi Feniger z Bochni poświadczenie przezeń żądane o stosunkowej różnicy cen przy wyprzedaży dobrowolnej a wywłaszczeniu przymusowem; zawieszono wydanie świadectwa dla S. Weinfelda z Jasła aż do nadejścia wyjaśnień od niego co do posiadania funduszów potrzebnych i rodzaju zamierzonej entrepryzy; w końcu na zapytanie urzędu powiatowego w Jordanowie, ażali krople anodynisowe, cynamonowe, liść senesowy i kantarydy w zwykłych handlach sprzedawane bywają, odpowiedziano przecząco z odesłaniem do przepisów z d. 15 marca 1855 r. (Dz. U. Kr.).

2) W dalszym ciągu czynności komitetu filialnego wystawy paryskiej przyjęto z zadowoleniem do wiadomości dotychczasowe usiłowania komitetu filialnego i 60 blisko zapowiedzianych dotąd przedmiotów.

3) Dopełniony na przygotowawczem zebraniu wybór delegata do konferencyi w Wiedniu, pod przewodnictwem J. E. Ministra handln, celem narad nad reformą ogólnej taryfy celnej odbywać się mających, w osobie Dra *Weigla* jednomyślną uchwałą do tego powołanego, Izba po doniesieniu o tem J. E. p. Ministrowi handlu uchwala zamieścić w protokóle dzisiejszym.

4) Na zapytanie J. E. p. Ministra sprawiedliwości do Prezesa Izby wystósowane, czyli zdaniem Izby w przyszłej ustawie konkursowej ma być zachowana czy też uchylona zasada *ugody przymusowej* (Zwangs-Ausgleich), Izba skutkiem objaśnień Prezesa i poprzedniej narady przygotowawczej oświadcza się *za* ugodą przymusową; pragnąc dłużnikowi stekiem rzeczywistych nieszczęść podupadłemu nieodbierać możności rehabilitowania się w stosunkach zarobku swego na przyszłość.

5. Na wezwanie filii banku o przedstawienie terny na dyrektora i cenzora komitetu bankowego w Krakowie, w miejsce występującego z porządku jednego dyrektora i jednego cenzora, uchwalono przedstawić *na dyrektora:* p. Ludwika *Helcel* de Sternstein, p. Maurycego *Barucha* i p. Teodora *Baranowskiego; na cenzora* zaś p. *Niklewicza* Jana, *Zieleniewskiego* Ludwika i *Deichesa* Salomona.

6. Podanie miasta Biały, aby Izba poparła w Sejmie słuszne żądanie gminy o wyznaczenie siedziby przyszłego *starostwa powiatowego w Biale*, jednomyślnie uznane zostało za żywotną kwestyę dla miasta tak wyłącznie przemysłowego jak Biała i uchwalono najgorliwiej zająć się popieraniem prośby o to na ręce Izby przesłanej.

7. Z żądanem przez c. k. komisyę namiestniczą przedłożeniem poprawek do statutu dla kongregacyj przemysłowych, Izba uchwala jednomyślnie wstrzymać się jeszcze, przez wzgląd na to: że ustawa o kongregacyach nigdzie w praktyce korzeni zapuścić dotąd nie zdołała, (jak o tem na 24tem posiedzeniu sejmowem w bieżącej kadencyi nadmieniono), że przeto najprzód ustawa o stowarzyszeniach i zebraniach się stósownie do dzisiejszych zapatrywań W. Rządu rewizyi uledz winna.

8. Celem ubezpieczenia rozwoju i bytu przyszłej szkoły handlowo przemysłowej, Izba uchwala ponowić korespondencyę z wydziałem krajowym za dawniejszej kadencyi sejmowej zawiązaną, i upraszać po odebraniu zarządu funduszów krajowych o wyznaczenie subwencyi na utrzymanie tej tak potrzebnej szkoły pod bokiem szkoły realnej, odpowiednio zreorganizować się mającej.

9. Prośbę kupców wyznania mojżeszowego o wyjednanie uproszczeń co do formalności paszportowych na granicy Królestwa Polskiego, tudzież

10. zażalenie handlujących drzewem na przykrości, jakich pod Płockiem i Włocławkiem przy spławianiu drzewa doznają, udzielono w odpisie jeneralnemu konsulatowi w Warszawie z prośbą o wyjednanie stósownych ułatwień lub przedstawienie zachodzących przeszkód do W. Ministerstwa handlu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 lutego wieczór. W ciele prawodawczem obradowano nad pierwszym ustępem adresu. Jules Favre krytykuje wypowiedzenie traktatu między Francyą i Anglią względem wydawania zbrodniarzy; Rouher odpowiada na jego zarzuty. Garnier Pagès rozwija poprawkę przeciw władzy świeckiej Papieża. Chesnelong zbija tę poprawkę. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 28 lutego wieczór. *Monitor wieczorny* mówi, że mocarstwa zgodnie zapatrują się pod tym względem, iż sprawy bukaresztskie muszą być wzięte pod naradę europejską.

Florencyja 28 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się rozprawy nad projektem ustawy Manciniego względem zarządzenia przez parlament śledztwa czynności administracyjnych w latach od 1859 do 1865. Ministeryum oświadczyło się za tym wnioskiem.

Bukareszt 28 lutego. *(N. fr. Bl.)* Rząd tymczasowy uwiadomiony urzędownie przez tutejszego jlnego konsula belgijskiego o nieprzyjęciu tronu przez hr. Flandryi, naradza się nad nowym wyborem panującego. Wymieniają jako kandydatów: księcia Ottona Bawarskiego (brata króla panującego) i ks. Mikołaja Leuchtenberskiego. Na wczorajszej radzie ministrów minister wyznań Rosetti wniósł, aby urządzić gwardyę narodową. Wniosek ten przyjęto w zasadzie i przekazano komisyi szczególnej dla naradzenia się.

Konstantynopol 28 lutego. *(N. fr. Bl.)* Sułtan przewodniczył dziś radzie ministrów, która trwała przeszło cztery godziny. Postanowiono żądać na przyszłej konferencyi mocarstw, aby księstwa Naddunajskie obrały sobie krajowca księciem. Następnie postanowiono rozciągnąć korpus obserwacyjny nad Dunajem, i w tym celu zawezwano telegrafem gubernatorów Sylistryi i Widdynia, aby ściągnęli śpiesznie wojska rozstawione w Bułgaryi. Przyjęto Paryż jako miejsce konferencyi. Pogłoska o chwianiu się wielkiego wezyra Mehemeda Fuada paszy, utrzymuje się dziś jeszcze.

Nowy Jork 17 lutego. Poseł austryacki protestował przeciw wyrażeniom obrażającym Cesarza Maksymiliana w mowie Bancrofta. Sekretarz stanu Seward wzbraniał się przyjąć protestacyę; poseł takową ponowił. — Według doniesień z Mexyku, republikanie ponieśli porażkę pod Tampico i stracili 850 ludzi.

Na zbicie pogłosek rozsiewanych o powołaniu hr. Gołuchowskiego do Wiednia i ofiarowaniu mu teki ministeryalnej, pisze *General Correspondenz*: „Według telegramu na czele *Wanderera* umieszczonego, hr. Agenor Gołuchowski miał otrzymać z Pesztu wezwanie, aby w sobotę stanął w Wiedniu. Jesteśmy w możności oświadczenia niniejszem, że z żadnéj strony nie zawezwano urzędownie JEkscelencyi hr. Gołuchowskiego do Wiednia, a zapewne nie mylimy się twierdząc, że te i tym podobne pogłoski obiegające ostatniemi czasy po dziennikach, pochodzą ze źródła, które wzięło sobie za zadanie wprowadzać w błąd publiczność fałszywemi wiadomościami“.

Poprzestajemy na teraz na tem zaprzeczeniu, a o ile mniemamy, przeznaczenie hr. Gołuchowskiego stanie się dopiero wtedy jasnem, gdy kwestya węgierska przyjdzie do ostatecznego rozstrzygnięcia, albowiem wtedy i stanowisko Galicyi w monarchii bliżej określonem zostanie. Stara *Presse* mniema, że zniesienie „zawieszenia“ Rady państwa nastąpi niebawem, bo idzie tylko o trudność znalezienia formy jej przywrócenia; rząd bowiem nieradby przywrócić jej zupełnie w dawnej postaci. Doniesienie to *Pressy* jest zrozumiałem, jeżli przypomnimy, co nam na tem miejscu pisano wczoraj z Wiednia; a mianowicie, że rząd dostrzegł sojuszu, jaki został zawarty między stronnictwem konstytucyjnem w Austryi a stronnictwem Deaka, tojest między centralizacyą niemiecką i węgierską. Słusznie też lękaliśmy się owego dualizmu, coby był tylko podzieleniem się władzą Schmerlingianistów z Deakistami, jedną centralizacyą w Wiedniu, drugą w Peszcie. Na tej dążności opierała *Presse* swoje nadzieje w zwołaniu Rady państwa.

Za przybyciem do Berlina jenerała Manteuffla, którego król zawezwał, odbyła się we środę rada ministrów, do której zawezwani zostali oprócz Manteuffla, jen. Moltke, naczelnik gabinetu wojskowego Treskow i poseł pruski w Paryżu hr. Goltz. Na naradzie tej miało zapaść postanowienie względem dalszej polityki rządu pruskiego w sprawie Księstw. *Provinzial Correspondenz* z 28go lutego zajmuje się w połowie potępianiem odprawionego sejmu, zarzucając mu nieposłuszeństwo i bunt przeciw rządowi i królowi, naruszenie konstytucyi itd. Ważniejszym dla nas ustępem tego pisma rządowego jest to, co mówi ono o sprawach zagranicznych. A naprzód co do układów z Austryą o Księstwa zaelbiańskie mówi *Prov. Corr.*, że układy te wywołane były zuchwałem wystąpieniem stronnictwa Augustenburskiego, któremu Namiestnik w Holsztynie potakiwał. Na zażalenia Prus, odpowiedziano z Wiednia pod dniem 7 lutego nieuwzględnieniem życzeń pruskich. Rząd pruski nie odpowiedział i nie odpowie na tę depeszę. Mylnem jest przeto mniemanie, aby Prusy stawiały Austryi pewien rodzaj ultimatum. Ale w zamian tego rząd pruski wystąpić zamyśla stanowczo dla zupełnego załatwienia sprawy Księstw w duchu interesów pruskich i niemieckich. Mylnemi są jednak wieści o podaniu stanowczych warunków w tej sprawie i zarządzeniu środków militarnych celem ich poparcia.

Nordd. allg. Ztg wielkiemi czcionkami wydrukowała te słowa: „P. Gablenz wrzucił stanowczo Augustenburgizm do morza z polecenia rządu austryackiego.“ Wyciąga to dziennik pruski z oświadczenia Namiestnika holsztyńskiego, iż na podstawie konstytucyi z roku 1854 zwołał reprezentacyę Holsztynu, choć Augustenburgowie zaprzysięgli konstytucyę z r. 1848.

W ciele prawodawczem francuskiem opozycya wniosła poprawkę do ustępu 12go adresu o swobodach wewnętrznych. Poprawka ta powiada:

„Francya ma głębokie uczucie praw swoich i chęć ich używania. Konstytucya uznaje je, a ustawy organiczne tłumią je. Konstytucya obwołując zwierzchnictwo ludu, oświadczyła, że stwierdza i poręcza zasady z r. 1789; zasady te uczyniła podstawą prawa publicznego. Francya ma przeto prawo do wolności druku; wszelako prasa peryodyczna poddaną jest administracyjnej samowoli, cenzura przywróconą jest pod nową formą, a procesa drukowe odjęte przysięgłym, naturalnym sędziom swoim, niweczą wolność dyskusyi.

„Francya ma prawo do wolności wyborów; wszelako system kandydatur rządowych istnieje z nieuniknionemi nadużyciami swemi, prawo zgromadzeń jest zaprzeczonem, a najcięższe zamachy na głosowanie powszechne wychodzą właśnie od tych, którzy przeznaczeni są przestrzegać ustaw i zapewnić prawdziwość głosowania.

„Francya ma prawo do życia municypalnego, które jest jednym z najpotrzebniejszych warunków wolności; wszelako rząd wbrew obietnicom swoim, wybiera jeszcze bez potrzeby wójtów zpoza koła rad wybranych, za najmniejszą oznaką oporu rad municypalnych rozwięzuje takowe; a skazuje Paryż i Lugdun na rządy komisyj municypalnych.

„Francya ma prawo w odpowiedzialności urzędników publicznych, szukania sankcyi ustaw opiekujących się obywatelami; wszelako ajenci władzy nie mogą być pociągani inaczej, jak na mocy upoważnienia samejże władzy, która jest sędzią i stroną.

„Francya przyjęłaby chętnie przykład Stanów Zjednoczonych, jaki jej postawiono, ale nie przystaje na to, aby pożyczać od rzeczypospolitej i od monarchii to co stanowi władzę, a w każdym z tych rodzajów rządu wykluczać to co stanowi wolność. Bez wolności politycznej żadne prawo nie jest bezpieczne. Sama tylko wolność może być szkołą wolności; do niej tylko należy kształcić inteligencye, rozwijać cnoty publiczne; powierzyć zaś samowoli naukę wolności, jest to iść na opak celu, do którego się zmierza. Lud fracuski otoczony państwami wolnemi, przez niego do wolności zaprawionemi, zbyt ufa swojemu geniuszowi, zbyt szczyci się swoją przeszłością, aby się z nim obchodzić, jakby był z pod praw wyjętym i aby go uznać niezdolnym lub niegodnym do dźwigania samemu zaszczytnego ciężaru przeznaczeń swoich.“

Poprawka ta podpisana przez Juliusza Favre i głownych oponentów (wyjąwszy Thiersa) jest podobną raczej do aktu oskarżenia rządu, aniżeli do wniosku do adresu.

W sprawie księstw Naddunajskich stoją dziś rzeczy na tem, że zwołaną ma być konferencya. W ogóle oświadczają się za nią rządy, lecz Porta przypomina podobno traktat paryski stanowiący dwóch hospodarów. *Provinz. Corr.* powiada, że i rząd pruski zwraca uwagę na tę sprawę ze względu na interesa europejskie i niemieckie. Niemieckie? jakieżby one być mogły? oto chyba, że sprawa ta mogłaby posłużyć Prusom do załatwienia z korzyścią dla siebie sprawy holsztyńsko-szlezwickiej. Krążą też pogłoski o zamiarach przeobrażenia karty Europy przez zmiany terrytoryalne u dolnej Elby, dolnego Dunaju i Wenecyi. O ile w tem prawdy — nie wiemy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 2 marca godz. 2 m. 10. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek **Starucha** względem kosztów sanitarnych, pominięty został zgodnie z wnioskiem komisyi, przejściem do porządku dziennego. Motywują swoje wnioski: **Kowbasiuk**, względem stałych *jura stolae;* **Rusiecki**, względem zniesienia deputatu kościelnego w naturze (tu dwa wyrazy telegramu niezrozumiałe); **Trzeszczakowski**, względem seminaryum nauczycielskiego dla nauczycieli szkół ludowych; **Krzysztofowicz**, względem statutu gminnnego dla miasta Stanisławowa. Następnie komisya petycyjna zdawała sprawy z czynności swoich.

Kursa. **Wiedeń** 2 marca godzina 2 po połud. Metaliki 60·80. — Pożyczka narodowa 63·40. — Losy z roku 1860 78·55. — Akcye banku 728. — Akcye kred. 142.10. — Londyn 102·—. — Srebro 101·70. — Dukat 4·88.

Załącza się sprawozdanie z 37go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

N. 100. RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Na mocy postanowień Wysokiego ck. Ministeryum Stanu i Skarbu, z dnia 30 Stycznia rb. Nr. 3959 — przez Wys. ck. Komisyę Namiestniczą, reskryptem z dnia 11 b. m. i r. N. 4042 objawionych,— Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowéj na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Walerya z Łempickich Badeniowa,
Paulina z Ratayskich hr. Dzieduszycka,
Stanisława z Sobolewskich Federowiczowa,
Emilia z Węglińskich Hoszowska, wraz z córką Olimpią,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie,
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska,
Olympia z Przygodzkich Machalska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka Adamowa,
Florencya hr. Sołtykowa,
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków dnia 23 Lutego 1866.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(274-2-3) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

KATECHIZM RZYMSKI

JX. Kuczborskiego

w języku polskim w 3 tomikach

opuszcza prasę w miesiącu Marcu b. r. i będzie drogą pocztową rozsyłanym. Upraszam więc Szanownych P. T. prenumerantów, którzy dotąd należytej nie uiścili przedpłaty, aby jak najspieszniej raczyli takową przesłać z dodatkiem 5 kr. w. a. na markę stęplową. Przedpłata z końcem Grudnia 1865. zamknięta. Ktokolwiek życzy sobie odtąd nabyć to dzieło po cenie 2 złr. 10 kr. w. a. zechce się zgłosić albo do Kancelaryi Konsystorza obrz. łac. albo w drodze księgarskiej lub do podpisanego, — albo do p. *Stoegera* właściciela Drukarni w Jaśle.

Przemyśl dnia 21 Lutego 1866.

(289--2) Ks. *Józef Krukowski.*

Odezwa.

Odnośnie do uwiadomienia naszego, w roku zeszłym do „Gazety Narodowéj" i „Czasu" Krakowskiego podanego, uprasza się pp. Właścicieli stada i Hodowców koni, by raczyli przesłać do kancelaryi Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni we Lwowie, L. 311 m., zażądane dokładne opisanie topograficzne miejsca, gdzie hodują się własne konie, fizycznego tegoż położenia, systemu hodowania stada, odległości od ostatniéj poczty, niemniéj komunikacyi z koleją lub z innym głównym gościńcem, wraz z skicem historyi stada— przytem z wykazem znajdującego się tam obecnie materyału — mianowicie: ogierów stadnych, klaczy matek i produktu tegoż stada z oznaczeniem wieku, miary i maści.

Ponieważ jest wiadomo, że takie wykazy posłużyć mają do nakładu dzieła „Historyi stad znajdujących się w Państwie austryackiem" — które to dzieło jest już w połowie pracy przedsięwziętéj skończone,— uprasza się zatem w interesie własnym pp. Hodowców o najspieszniejsze przesłanie nam zażądanego opisania.

Od Komitetu gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 20go Lutego 1866. (269-3)

Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów- termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (133-13-)T

Spis
Nasion drzewek i kwiatów
z produkcyi
J. G. Hübnera w Bunzlau,
rozdaje bezpłatnie
***F. J. Kirchmayer i Syn* w Krakowie.**
Przyjmuje oraz obstalunki
(332-1-3)

PROPINACYA w Grajowie,

iest każdego czasu do wydzierżawienia przytem i pacht mleka. — Bliższa wiadomość w handlu *F. Friedleina*, bez pośrednictwa faktorów (288-3)

„Young Koropiec,"

Ogier, pełnéj krwi agielskiéj, stanowi od 1go Marca r. b. po złr. 30 w. a. od klaczy, i 2 złr. stajennego.

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Szczurowéj, ostatnia poczta Ujście Solne. (249-8-10)T

Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

		złr.
Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11
dto	lepsze	12
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13
dto	lepsze	14
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15
dto	z podwójną kopertą	15
dto	lepsze, także pozłacane	17
dto	lepsze dla panów wojskowych	20
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16
dto	lepsze na 15 kamieniach	18
dto	z podwójną kopertą	19
dto	lepsze z mocną kopertą	22
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	21
dto	lepsze, z mocną kopertą	25
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28
dto	Remontoirs, Savonette	36
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34
dto	ze złotą kapslą	30
dto	damskie na 4 i 8 kamieniach	28
dto	ze złotą kapslą lepsze	36
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	40
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38
dto	lepsze ze złotą kapslą	46
dto	z podwójną kopertą	55
dto	ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120
dto	kotwicowe damskie	45
dto	dto z podwójną kopertą	52
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180

budziki po 5 złr., ze zegarem . . . 7 złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 50. 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. . . 28. 30, 32,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (138-7-12.T

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka źwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki*, jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go* w Warszawie. (7-16-)T

OBWIESZCZENIE.

N. 2658.

W szkółkach drzew do Gminy Miasta Krakowa należących, znajdują się w znacznéj ilości drzewka do rozsadzania zdolne a mianowicie:

a) Kasztany 9-letnie 1 sztuka po 20 cent. — 100 sztuk złr. 15 w. a.
Kasztany 5-letnie 1 sztuka po 10 „ — 100 sztuk „ 9 „ „
Kasztany z czerwonym kwiatem 9-letnie, 1 sztuka . . „ 1 „ „
Kasztany z czerwonym kwiatem 7-letnie, 1 sztuka 75 cnt.
b) Jasiony 10-letnie 1 sztuka po 20 cent. — 100 sztuk złr. 15 w. a.
Jasiony 7-letnie 1 sztuka po 15 cent. — 100 sztuk „ 12 „ „
Jasiony 4-letnie 1 sztuka po 10 cent. — 100 sztuk „ 9 „ „
c) Jawory 7-letnie, 1 sztuka po 15 cent. — 100 sztuk „ 12 „ „
Jawory 5-letnie, 1 sztuka po 10 cent. — 100 sztuk „ 9 „ „
d) Akacye 5-letnie, 1 sztuka po 10 cent. — 100 sztuk „ 9 „ „
Akacye 4-letnie, 1 sztuka po 5 cent. — 100 sztuk „ 4 „ „
e) Lipy 8-letnie, 1 sztuka po 15 cent. — 100 sztuk „ 12 „ „
Lipy 6-letnie, 1 sztuka po 10 cent. — 10 sztuk „ 9 „ „
f) Morwy (wysokopienne), 9-letnie, 1 sztuka po 15 cent. — 100 sztuk złr. 12
dto (wysokopienne), 7-letnie, 1 sztuka po 6 cent. — 100 sztuk złr. 2
Morwy (nieprzesadzone) 5-letnie, 1 sztuka po 2 cent. — 100 sztuk złr. 1

w. a. są do sprzedania. Życzący sobie takowych nabyć, zechcą się zgłosić do Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa w Departamencie V. lub też do ogrodnika miejskiego pana *Johna* przy Plantach, obok szpitalu św. Ducha mieszkającego. Drzewka te kilkakrotnie przesadzane, a przez to i do przyjęcia łatwe, przez taniość swą zalecają się szczególniéj Gminom wiejskim, na których prawny obowiązek obsadzania drzewami dróg komunikacyjnych cięży.

Z Magistratu król. głównego Miasta.

Kraków dnia 17 Lutego 1866. (271--3)

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Istniejący obecnie na naszéj przestrzeni kolejowéj 5% dodatek ażya do należytości tak podług ogólnéj jako i wojskowéj taryfy, upuszcza się zupełnie,

począwszy od dnia 1 Marca r. b.
dla transportów frachtowych,

gdy tymczasem dla przewozu osób, pakunków podróżnych i przesyłek spiesznych, toż samo c. k. osób wojskowych, i nie na fracht oddanych przesyłek wojskowych,

na $2\frac{1}{2}$% się zniża.

Od tego dodatku uwolnione zostają także i nadal należytości uboczne, jako to: ogólna i szczególna należytość assekuracyjna, premia za zabezpieczenie interesu co do terminu dostawy, należytość od składu, wagi i recepisu, tudzież prowizya ekspensowa.

Wiedeń dnia 24 Lutego 1866 r.

(322-2-3) ***Rada Zawiadowcza.***

Wielko-książęcy Zakład naukowy rolniczy na Wszechnicy w Jena.

Odczyty kursu letniego roku 1866 rozpoczynają się:

w Poniedziałek dnia 23go Kwietnia 1866.

Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya.**

(326 1-2)T ***Dr E. Stoeckhardt.***

Z dniem 1 Kwietnia rb.
SALON FRYZYERSKI w Krakowie

przeniesionym zostaje z domu Wgo *Stockmara* przy Placu Dominikańskim, **na ulicę Grodzką** do domu Wgo ***Borzyckiego,*** obok sklepów WW. *Schachnera* i *Jastrzębskiego*, pod L. **63.**

Coiffure à la Vienne. Coiffure à la Parisienne.

Zawiadamia szanowną Publiczność, iż właśnie otrzymał świeże **Perfumy, Wody, Pachnidła, Pomady, Fiksatoary, Mydła itp.** wprost z Paryża i Londynu, oraz znaczny wybór **Szczotek i Grzebieni** w różnych gatunkach, jakoteż artykuły uzupełniające gotowalnię damską i męzką i sprzedaje takowe po cenach **umiarkowanych.**

Szanownéj Publiczności oznajmia się, że wyrobów z włosów przy obfitym wyborze, za ceny znacznie zniżone, dostarcza się; i tak kosztuje: elegancka Peruka męzka od 3 do 10 złr. — damska od 4 do 24 złr. — Włosy krepowe do modnych fryzur damskich, od 20 c. do 1 złr. - Jednorazowe trwałe przeistoczenie włosów na żądany kolor, 50 c. — Doskonałe wyuczenie czyli przywłaszczenie fryzowania damskiego 5 złr.— Jednorazowe fryzowanie damskie w salonie z przyborami 50 c. — w domu z przyborami 80 c. — Bilet służący na 12 razy do strzyżenia lub fryzowania włosów 1 złr. 50 c — **Na pamiątki** wyrabia z włosów, jak np. łańcuszki do zegarków, branzolety i t. p. nadgrobki po cenach bardzo nizkich. — Wypożycza zarazem peruki, loki i inne wyroby z włosów, służące do kostiumów teatralnych i zabawowych, od 20 do 50 cent. za sztukę.

20 centów za jednorazowe strzyżenie lub fryzowanie i z spomadowaniem włosów!

Jednorazowe strzyżenie, lub fryzowanie i z spomadowaniem włosów przy wybornéj usłudze, 20 cent.

Młodzież ucząca się płaci połowę.

Jednorazowe delikatne golenie, czesanie lub pomadowanie włosów 10 cent. miesięcznie stósownie do życzeń w salonie 50 c. w domu 1 złr. w. a.

Wszelkie roboty z włosów danych, przyjmuje podpisany o połowę ceny taniéj, niż dotąd praktykowano.

Wszystkie te ceny służą u podpisanego także w utrzymywanym Salonie jego w Rzeszowie.

(164-5) ***St. Komunicki.***

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (8-16-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

OSOBA płci żeńskiej, mieszkająca przy ulicy Wolskiej pod L. 69, w domu kasztelana Łempickiego, pragnie udzielać w mieście lekcyj muzyki i języka niemieckiego. — Zgłosić się w miejsce oznaczone. (294-3)

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdej Apteki (276-2-)T
i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym.*

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa
sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersi, szyi, w głowie, rękach i kolanach, jako też znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.

W pakietach po **50 c.** i **1 złr.** wraz z przepisem używania.

Dostać można jedynie u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj w **Krakowie.** (209-4-12)T

Miłośnikom prawdziwych **cygar Kuba** z doborowych liści,

które od 3 zbiorów w jakości niezmiennemi pozostały, podaje się niniejszem sposobność sprowadzenia takowych za łaskawem pośrednictwem pana ***F. R. Saschse* w Lipsku.** Cena **tysiąca sztuk** 22 talarów, — 1/10 skrzyni **(sztuk 100)** na próbę $2\frac{2}{3}$ talara, za nadesłaniem przypadającéj należytości.

Odprzedającym udziela się przy sprowadzaniu większych partyj rabat odpowiedni. (327-1-12) T

Réouverture du

Grand Hôtel Victoria à Venise.

Ce grand et magnifique etablissement, situé dans la position la plus centrale de Venise, tout prés de la place San-Marco, des bureaux de postes et télégraphes et des théatres principaux, contenant plus de 180 chambres et salons, meublés dans le dernier goût et pourvus de tout ce qui peut contribuer au bien-être du voyageur, a été ouvert de nouveau sous la direction du soussigné, qui, metant à profit son experience acquise pendant un grand nombre d'années dans le service des premiers établissements de ce genre en Suisse et en Italie, ne négligera rien pour satisfaire tous ceux qui voudront bien honorer sa maison de leur visite.

Le grand nombre de chambres séparées et d'appartements, l'arrangement élégant et confortable de l'hôtel qui offre toutes les perfections modernes, salles à manger pour table d'hôte et à part, salle de café et à fumer, salon de conversation avec piano et une bibliothéque choisie, bains chauds et froids à toute heure, service soigné et régulier et surtout une propreté scrupuleuse le mettront en état de satisfaire toutes les classes de voyageurs, du plus prétentieux jusqu'au plus modeste.

Venise, Grand Hôtel Victoria le 13 Novembre 1865.

(330-1-6 T ***Robert Etzensberger.***

Ogłoszenie!

W przeciągu 3-tu dni zostanie cały Skład gotowéj bielizny płóciennéj męzkiej, damskiéj i dla dzieci, wszelkiéj wielkości w głównym Składzie, istniejącym w Wiedniu pod firmą: **„Central-Depot der ersten und grössten Leinenwäsche-Niederlage und Nähanstalt, Tuchlauben Nr. 11"** — wysprzedany po połowie dotychczasowéj ceny. Za prawdziwość, czystość płótna, piękną robotę i odpowiedni krój, ręczy się — i każda sztuka, którąby nie była odpowiednią, przyjmuje się napowrót.

Gotowe koszule męzkie najlepszéj roboty ręcznéj:

Koszule z płótna z przędzy białéj	zamiast złr. 3·—	tylko złr. 1·50
Cieńszego gatunku z piersią fałdowaną	zamiast złr 4·50	tylko złr. 2·30
Cienkie koszule Irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Cienkie koszule Rumburskie z przędzy ręcznéj	zamiast złr. 7·50	tylko złr. 3·50
Najcieńsze koszule Rumb. najpiękniejszéj roboty ręcznéj	zamiast złr. 10·	tylko złr. 4·50

Gotowe koszule damskie najpiękniejszéj roboty ręcznéj i haftowane:

Gładkie płócienne koszule damskie do ściągania	zamiast złr. 4·—	tylko złr. 1·90
Cienkie koszule szwajcarskie, piersi z fałdami	zamiast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Nowego kroju, w stanie i w piersiach haftowane	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·50
Eugenie, nowego kroju haftowane	zamiast złr. 7·—	tylko złr. 3·50
Marie Antoinette, koszule kaftanikowe	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·
Victoria, haftowane z prawdziwemi koronkami valencies	zamiast złr. 16·—	tylko złr. 7·—

Najnowsze damskie negliżyki i płaszcze do fryzowania:

Eleganckie, z najcieńszego perkalu	zamiast złr. 11·50	tylko złr. 5·50
Z angielskiéj materyi, haftowane	zamiast złr. 18·	tylko złr. 8·50
Damskie spodnie z szyrtingu najcieńszego	zamiast złr. 7·—	tylko złr. 2·—
Damskie spodnie, haftowane płócienne	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Damskie gorseciki nocne, gładkie	zamiast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Gorseciki eleganckie, więcéj haftowane	zamiast złr. 12·—	tylko złr. 5·50
Damskie koszule nocne z długiemi rękawami	złr. 3·— 3·50 do 4·50.	

Najcieńsze gacie męzkie płócienne;
złr. 1·20, 1·50; najcieńsze Rumburgskie 2·20.

Weby Irlandzkie 48 łokci	zamiast złr. 34·—	tylko złr. 17·—
Najcieńsze irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 60 —	tylko złr. 24·—
Dobre płócien chustki do nosa, pół tuzina złr. 1. 1·50, 1·80 do złr. 2.		
Najciensze chustki do nosa, także batystowe, pół tuzina złr. 2·, 2.50.		

Za prawdziwość i czystość towaru ręczy się.
Koszule nieprzystające jak najlepiéj, przyjmują się napowrót.

Wzory koszul, iako też rysunki wzorów, przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości. Przy zamówieniach koszul męzkich uprasza się o podanie objętości szyi. (121-8 12)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	$131\frac{1}{2}$	$128\frac{1}{2}$
Talary prs. za 150 złr.	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{1}{4}$
Bankn. prus. 100 tal.	$152\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr.	102	101
Dukat ważny	4 88	4 78
Napoleon d'or	8 20	8 05
Półimperyały rosyjs.	8 40	8 25
Listy galic. nowe z k.	64 50	63 50
— — stare „	67 50	66 50
Oblig. indem. „	67 50	66 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	158	154

Wiedeń 1 mar. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	61 35
5% Pożyczka narod.	63 85
Akcye banku wied.	734 —
— — kred.	144 60
Losy 5% z r. 1860	79 55
Srebro	101 70
Londyn 10 funt. szter.	101 80
Dukat pojedynczy	4 86

Wiedeń 1 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 —	56 80
— Pożyczka narod.	63 90	63 80
— Metaliki na m. k.	61 45	61 25
— Obl. ind. niż. Aus.	81 —	80 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	66 80	66 —
— — chor. i b.	69 50	68 50
— — galicyjs.	64 75	63 75
— — bukow.	65 25	64 25
— — siedmgr.	62 25	61 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 —	86 80
4% Galicyjskie	63 —	62 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	74 25	73 75
5% Boden Cr. austr.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 —	146 —
— — — 1854	75 25	74 75
— — — 1860	79 60	79 50
— — — 1864	74 60	74 50
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	114 30	114 —
— tryest na $4\frac{1}{2}$%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 50	79 50
— Ks. Esterhazy	80 —	78 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	24 50	24 —
— hr. St. Genois	21 25	20 75
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	13 —	12 50
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	735	733 —
Zakładu kredytowego	144 70	144 50
Żeglugi par. na Dunaju	455 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.	1546	1544
— rządowéj fr.-a.	163 60	163 40
— zachodniéj c. El.	118 25	117 75
— Pardubickiéj	108 50	108 —
— południowéj	162 —	161 50
— Galicyjskiéj	155 20	155 —
Czerniow. z wpł. 65%	76 —	74 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne) Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. $6\frac{1}{2}$	86 —	85 80
Augsg. 100 zł. nr 6	85 75	85 60
Berlin 100 tal. 7	—	
Frankf. n. M. 100 5	85 80	85 60
Hamb. 100 mark. 6	76 30	76 20
Londyn 10 fun. 8	102 30	101 80
Paryż 100 frank. 5	40 65	40 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 10	14 —
— pół korony	— —	
— dukat na wagę	4 87	4 86
— — obrączk.	4 87	4 86
Złoto *al marco*	4 85	4 84
Napoleondory	8 18	8 17
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 35	10 25
Imperyały rosyjskie	8 38	8 35
Srebro	101 80	101 70
— kupony	101 90	101 80
Talary związkowe	1 53	1 52
Pruskie bilety kas.	$1\ 51\frac{1}{2}$	1 51

Lwów 28 lutego.	żądają	płacą
Dukat	4 88	4 83
Półimperyał rosyjski	8 52	8 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 57	1 55
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	63 13	62 40
— — m. k.	66 02	65 28
Obligi indem. b. kup.	65 88	65 10
Akc. kol. gal. b. kup.	155 67	153 33

Warsz. 28 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 45
Obligi skarbowe „	—	85 67
Listy zast III okr. „	83 75	— —
kupon „		$73\frac{1}{2}$
Listy likwidacyjne	72 50	72 —
kupon „	—	$-\ 97\frac{7}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	68 75	68 —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 25
Wrocł. 28 lutego.		
Banknoty austryac.	$99\frac{1}{3}$	$98\frac{5}{6}$
Polskie bilety bank.	$77\frac{5}{6}$	$77\frac{1}{3}$
„ Listy zastaw.	—	$64\frac{3}{8}$
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 1 marca.		
Renta 3%	69 35	
Londyn 1 marca.		
Konsole	$87\frac{1}{2}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*